

● Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata ● Plotki, ciekawostki ● Horoskop ● Krzyżówka

MARCOWA REWALORYZACJA

EMERYTUR, RENT I DODATKÓW DO NICH

STR. 16

EXPRESS

ilustrowany



GWIAZDY TVP JAK NA POKAZIE MODY

● Prezentacja wiosennej ramówki TVP była wyjątkowo atrakcyjna STR. 18



W złych warunkach, przetrzymywanych było 47 zwierząt.

POLICJA ZATRZYMAŁA 52-LATKĘ, KTÓRA SPRZEDAWAŁA PSY Z „LEWYMI” PAPIERAMI

NIELEGALNY HANDEL CHORYMI PSAMI

Nielegalna hodowla była prowadzona w kotłowni. Były tam m.in. yorki, jamniki i maltańczyki STR. 4

MISTRZOSTWA ŁOWIENIA W PRZERĘBLU

STR. 3

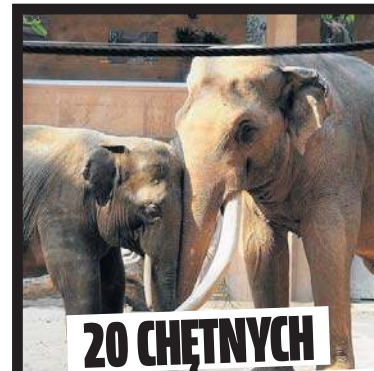


XXX LO



KONIEC STUDNIÓWKOWEGO SEZONU

STR. 8



20 CHĘTNYCH DO SŁONIARNI

STR. 4



EXPRESSOWO

BRZEZINY Mieli w domu zamontowaną czujkę tlenku węgla, ale bez baterii. Do szpitala z objawami podtrucia tlenkiem węgla trawili w niedzielę rano małżeństwo z miejscowości Osiny pod Brzezunami. W ich domu wydobywał się czad. Co prawda mieli zamontowaną czujkę tlenku węgla, ale w środku nie było baterii. Przybyli na miejsce strażacy zmierzili stężenie czadu w pomieszczeniach budynku. Urządzenie wskazało 29 ppm, czyli dość wysokie pomimo intensywnego wietrzenia - informuje bryg. Jędrzej Pawlak, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego PSP w Łodzi. 64-letni mężczyzna i 60-letnia kobieta, gospodarze posesji, trafili pod opiekę ratowników medycznych. Zostali hospitalizowani. Prawdopodobną przyczyną pojawienia się czadu była nieszczelność komina. (LS)

ŁÓDŹ Na Kozinach wpadł recydywista, który kradł katalizator. Policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Łodzi zatrzymali na gorącym uczynku mężczyznę podejrzanego o kradzież katalizatora. W toku prowadzonego postępowania wyszło na jaw, że mężczyzna wcześniej dokonywał już podobnych przestępstw. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 5 lat więzienia. Do zatrzymania doszło 18 lutego o godzinie 2.30 nad ranem. Kontrolujący rejon ulicy Kasprzaka w Łodzi mundurowi z Oddziału Prewencji Policji zwrócili uwagę na mężczyznę, który wychodził spod zaparkowanego samochodu marki Renault Master. Mężczyzna na widok radiowozu odrzucił

10-letni Zuch z ulicy Przybyszewskiego

W sobotę do schroniska dla zwierząt trafił pies, który błąkał się po ul. Przybyszewskiego. Nazwano go Zuch. Ma około 10 lat i waży 7,8 kg. Nie ma czypa i nie był kastrowany. Ma bardzo duży kamień nazębny. Osoby, które chwiałby się nim zaopiekować mogą dzwonić na numer 724 402 4472. (JM)



FOT. KP PSP KOLUSZKI

wycięty z samochodu katalizator i zaczął uciekać. Policjanci ruszyli za nim w pościg. Został zatrzymany. Okazał się nim 42-letni mieszkaniec Łodzi. Śledczy pracujący nad sprawą ustalili, że mężczyzna miał już na swoim koncie podobne przestępstwa. Zebrany w tej sprawie materiał dowodowy pozwolił na postawienie zatrzymanemu zarzutu kradzieży. Z uwagi na fakt, iż mężczyzna działał w warunkach tzw. recydywy grozić mu może wyższy wymiar kary. (JM)

SKIERNIEWICE 29-latek dał się oszukać i stracił 60 tysięcy złotych

Do Komendy Miejskiej Policji w Skierniewicach zgłosił się 29-letni mieszkaniec Skierniewic, który zawiadomił o oszustwie, którego ofiarą ofiarą. Z jego relacji wynikało, że skontaktowała się z nim osoba podająca się za pracownika banku i poinformowała, że ktoś chce zaciągnąć na jego dane kredyt. Oszust przekonywał go, że jedynym sposobem na zablokowanie rzekomej próby wyłudzenia jest... zaciągnięcie przez niego prawdziwego kredytu, a następnie wpłacenie pieniędzy w sposób wskazany przez konsultanta. Mężczyzna w poczuciu zagrożenia utraty środków, zastosował się do poleceń. Zaciągnął kredyt w wysokości blisko 60 tys. zł. Następnie udał się do Łodzi, gdzie - zgodnie z telefonicznymi instrukcjami - wpłacił gotówkę w kilku transzach do urządzenia typu bitomat. Dopiero kolejnego dnia zgłosił się do Komendy w Skierniewicach i złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. (JM)

Nielegalna hodowla rasowych, chorych psów koło Piątku

W gminie Piątek policjanci zlikwidowali nielegalną hodowlę psów rasowych. Klienci kupowali szczeniaki, jednak psy szybko zdychały. Okazało się, że były schorowane, a właścicielka hodowli fałszowała książeczki zdrowia czworonogów.

Wiesław Pierzchała

Nielegalna hodowla była prowadzona w kotłowni na terenie prywatnej posesji z domem jednorodzinny. Były tam hodowane psy rasowe, m.in. yorki, jamniki i maltańczyki.

- To co zastali policjanci na miejscu, poruszało do głębi. W pomieszczeniach, w bardzo złych warunkach, przetrzymywanych było 47 zwierząt. Piesiki i trzy koty zostały natychmiast odebrane właścicielce i przekazane pod opiekę fundacji, gdzie trafiły na specjalistyczne badania weterynaryjne. Podczas przeszukania zabezpieczono 143 książeczki zdrowia zwierząt z fikcyjnymi danymi potwierdzającymi rzekome szczepienia, a także leki przeznaczone dla psów - informuje sierżant sztabowy Bartłomiej Arcimowicz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu.



FOT. POLICJA

oraz odmrożenie łap - dodaje Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Znaczna część uratowanych psiaków trafiła do fundacji Medor w Zgierzu. Śledczy ustalili, że proceder trwał co najmniej od sierpnia

2025 roku. O skali oszustwa świadczy nie tylko liczba sfalszowanych książeczek zdrowia, lecz także fakt, że policjanci zabezpieczyli aż 58 kart SIM. Odbiorcami psów z trefnej hodowli pod Piątkiem byli miłośnicy czworonogów z całej Polski. Płacili średnio po 1,7 tys. zł za szczeniaka. Prokuratura ustala, ile dokładnie psów sprzedała mieszkanka gminy Piątek i ile z nich padło.

52-letnia właścicielka hodowli, która sprzedawała psy za pomocą internetu, została zatrzymana. Podczas przesłuchania usłyszała zarzuty znęcania się nad zwierzętami, oszustwa oraz fałszowania dokumentów. Decyzją Sądu Rejonowego w Zgierzu podjętą 20 lutego została aresztowana na trzy miesiące.

Grozi jej do 8 lat więzienia.

KTOŚ PODPALIŁ MINI COOPERA W STRÓŻY

Lila Sayed

Głośny wybuch usłyszeli w środku nocy z soboty na niedzielę mieszkańcy ul. Klubowej w miejscowości Stróża (gm. Andrespol). Hałas towarzyszył pożarowi zaparkowanego tam auta.

Ogień w mini cooperze znajdującym się na ul. Klubowej pojawił się po godz. 1. Na miejsce pojechało aż 18 strażaków.

Ratownicy rozwinęli węże gaśnicze i błyskawicznie poradzili sobie z płomieniami trawiącymi karoserię auta.

Niestety pojazd spłonął doszczętnie. Straty oszacowano na 50 tys. zł.

Wstępnie ustalono, że przyczyną pojawienia się ognia było podpalenie. Okoliczności pożaru wyjaśnia lokalna policja.

(LS)



Autpo spłonęło doszczętnie.

FOT. KP PSP KOLUSZKI

Piotrków Trybunalski

SENIORKA W KAPCIACH

Patrol policji w Piotrkowie Trybunalskim, zauważył 94-latkę, która szła ulicą Wojska Polskiego. Kobieta była ubrana nieadekwatnie do warunków atmosferycznych. Dzięki reakcji policjantów wróciła do domu.

19 lutego sierżant Marta Grzedziak oraz sierżant Łukasz Taranek, około godziny 9 zauważyli starszą kobietę, która wyglądała na zdeorientowaną. Była zziębnięta, miała na sobie cienką kurtkę, a na nogach kapcie. Funkcjonariusze zabrali ją do radiowozu, ale 94-latkę nie potrafiła logicznie wytłumaczyć w jaki sposób znalazła się w tym miejscu oraz w jakim kierunku szła. Policjanci ustalili jej adres zamieszkania, a następnie odwieźli kobietę do domu. Tam czekała na nią wnuczka. (JM)

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
 bok.prenumerata@polskappress.pl
 prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
 BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
 WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Galsuzka tel. 502 49 92 57
 Marketing Paweł Biernacki
 Patronaty: patronaty.lodzkie@polskappress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
 Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskappress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10
 DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Mistrzostwa wędkarstwa podlodowego w Parku Julianowskim

Pierwsze od lat zawody wędkarstwa podlodowego w Łodzi udało się zorganizować w niedzielę w Parku Julianowskim.



Każdy z zawodników otrzymał własny sektor stawu pokryty lodem.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Matylda Witkowska

Dzięki długim mrozom w Łodzi udało się zorganizować pierwsze od lat mistrzostwa w wędkowaniu podlodowym. W niedzielę dziesięciu śmiałków wędkowało na dużym stawie w parku Julianowskim w ramach mistrzostw podlodowych koła Polskiego Związku Wędkarskiego „Starówka”. Wędkarze zdążyli w ostatniej chwili.

Mistrzostwa wymagały wielu przygotowań. Zgodnie z przepisami dla takich zawodów grubość lodu musi wynosić co najmniej 15 cm dlatego pokrywa została zmierzona - okazało się, że dzięki mrozom

ma aż 38 cm i wytrzymałaby nawet wjazd samochodu. Przygotowano też środki bezpieczeństwa i... ciepły barszczyk dla zawodników.

Jak podkreśla sędzia zawodów Wiesław Gościńiewicz, bezpieczeństwo podczas takich mistrzostw jest kluczowe.

- Sędziowie muszą mieć linkę asekuracyjną, a zawodnicy kolce na butach, żeby się nie poślizgnąć i nie przewrócić - wyjaśnia.

W zawodach wzięło udział 10 osób, w tym jedna kobieta. Każdy z zawodników otrzymał wyznaczony sektor stawu w którym musiał samodzielnie używając tzw. świda wywiercić sobie przerębel - niewielkie otwory w których mogli zanu-

rać wędkę - mniejsze i bardziej delikatne niż przy wędkowaniu tradycyjnym. Z łowieniem nie było problemu, bo stawy są regularnie zarybiane. Po złowieniu ryby były ważone i... wrzucane z powrotem do stawu, bo mistrzostwa odbywały się w formule bezkrwawej.

Pogoda wędkarzom nie pomagała. Akurat w niedzielę przyszła odwilż i choć lód nie zdążył się stopić, było mokro, deszczowo i wilgotno. Ale wędkarzom - ubranym w ciepłe i nieprzemakalne stroje - zupełnie to nie przeszkadzało. Siedzieli kilka godzin na lodzie i... byli zadowoleni.

- Wędkarstwo podlodowe to jedna z przyjemniejszych dziedzin. Nikt nie chodzi obok, nie

zaczepia, nie pyta, czy ryby biorą - wyjaśnia Wojciech Wołańczyk, wiceprezes koła wędkarskiego Starówka w Łodzi.

Inni wędkarze zwracali uwagę, że pod lodem łatwiej o dobry połów. Wspominali czasy surowszych zim. Zenon Staszczuk w tym sezonie pod lodem łowił dopiero drugi raz. Ale pamięta lepsze sezony.

- Kiedyś lód na Zalewie Sulejowskim miał 70 cm. grubości i łowiłem pod lodem co drugi dzień - wspomina.

To jedyne w tym sezonie mistrzostwa podlodowe koła „Starówka”. Kolejne zawody odbędą się gdy powróci mroźna zima - być może nawet za kilka lat.



I każdy z wędkarzy musiał sam wywiercić przerębel.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011482364

Energia na kolejne lata: gaz z Norwegii, wiatr na Bałtyku i małe reaktory jądrowe

1013 zł rocznie na każdego mieszkańca kraju - taką skalę mają inwestycje zaplanowane przez ORLEN na najbliższą dekadę. Łącznie to 380 mld zł, czyli największy program rozwojowy w historii spółki i jedno z najbardziej ambitnych przedsięwzięć inwestycyjnych w Polsce.

Za ORLENEM pierwszy rok realizacji tej strategii i pierwsze miesiące realnych prac budowlanych.

- W minionym roku pozyskailiśmy nowe złoża gazu w Norwegii i Polsce, które przez 14 lat pokryłyby zapotrzebowanie Warszawy na gaz. Rozpoczęliśmy budowę pierwszej polskiej farmy wiatrowej na Bałtyku. Uruchomiliśmy 3 projekty budowy nowoczesnych elektrowni gazowych. Zmodernizowaliśmy sieci przesyłowe o długości, która pozwoliłaby na opłeczenie dookoła granic Polski - podkreśla Ireneusz Fąfara, Prezes Zarządu ORLEN.

Słowa te dobrze oddają skalę zmian, jakie zachodzą w polskiej energetyce. Wyraźnie widać je dziś w obszarze gazu.

Gaz jako fundament bezpieczeństwa

Miniony rok był dla ORLENU rekordowy pod względem

dostaw gazu. Dzięki maksymalnemu wykorzystaniu floty gazowców spółka zrealizowała 81 dostaw LNG, z czego 12 obsłużyły jednostki Grupy. Do Polski trafiło ponad 8 mld m³ skroplonego gazu.

Równolegle odkryto 2,4 mld m³ nowych zasobów surowca w kraju oraz zwiększono wydobycie na Norweskim Szelfie do 7,2 mld m³ - dzięki nowoczesnym technologiom i przejęciom aktywów. Łącznie oznacza to niemal **10 mld m³ nowych zasobów**, czyli ilość odpowiadającą kilkuletniemu zużyciu największych polskich miast. To element budowy stabilnego zaplecza dla transformującego się systemu energetycznego.

Gaz pełni w nim rolę paliwa przejściowego i stabilizującego. Dlatego równolegle rozwijane są nowe elektrownie gazowo-parowe (CCGT). Trwają przygotowania do uruchomienia elektrowni w Grudziądzu i Ostrołęce, równolegle kontynuowane są inwestycje w Gdańsku i Grudziądzu II. Bloki te mogą szybko reagować na zmiany zapotrzebowania i uzupełniać produkcję energii w okresach mniejszej generacji z wiatru i słońca.

Bałtyk wchodzi do gry

Drugim filarem inwestycji są odnawialne źródła ener-



gii. Pierwsza polska morska farma wiatrowa **Baltic Power** wkroczyła w kluczową fazę realizacji - zakończono instalację fundamentów i trwają przygotowania do testów. Po uruchomieniu farma zapewni energię dla 1,5 mln gospodarstw domowych. Równolegle rozwijane są kolejne projekty Baltic East i Baltic West, które w kolejnych latach mają zwiększyć udział zeroe-

misyjnych źródeł w krajowym miksie energetycznym. Skala inwestycji offshore oznacza również impuls dla krajowego przemysłu. W projektach gazowych, morskich, jądrowych i sieciowych uczestniczą firmy z całej Polski - od przedsiębiorstw inżynierskich po wyspecjalizowane podmioty technologiczne. To inwestycje, które przekładają się nie tylko na produk-

cję energii, ale także na rozwój kompetencji i nowe miejsca pracy.

Sieci - warunek powodzenia transformacji

Aby nowe źródła energii mogły zostać w pełni wykorzystane, konieczna jest modernizacja infrastruktury. Energia z Grupy ORLEN w ostatnim roku przyłączyła 62 tys. nowych odbiorców, podłączyła 1 GW nowych

instalacji OZE i wydała decyzje przyłączeniowe dla kolejnych 2,5 GW mocy.

Część projektów realizowana jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu Odbudowy. Rozbudowa i cyfryzacja sieci to dziś jeden z kluczowych warunków dalszej transformacji, które umożliwiają uruchomienie morskich farm wiatrowych, rozwój SMR i integrację nowoczesnych źródeł gazowych.

SMR - stabilność długiego horyzontu

Kolejnym etapem ma być energetyka jądrowa w formule małych reaktorów modułowych. ORLEN przygotowuje się do budowy pierwszego w Europie reaktora BWRX-300 we Włocławku.

SMR mają w przyszłości stabilizować system, ograniczać emisję CO₂ i dostarczać energię dla przemysłu wymagającego dużej mocy.

Skala prowadzonych inwestycji pokazuje, że transformacja energetyczna przestaje być wyłącznie planem zapisanym w strategii. Coraz wyraźniej przybiera formę konkretnych projektów infrastrukturalnych, które mają wpływać zarówno na bezpieczeństwo energetyczne kraju, jak i na tempo rozwoju gospodarki.

Cyfrowy świat jest już i w chlewie, i w oborze

W Łodzi odbyły się w weekend Targi Ferma 2026, największe specjalistyczne targi dla fachowców produkcji zwierzęcej w Polsce. W imprezie uczestniczyli producenci, którzy zapewniają produkty do hodowli bydła, świń i drobiu.

Liliana Bogusiak-Józwiak

Na targi przyjechało blisko 200 wystawców z kraju i zagranicy, którzy dostarczają hodowcom pasze i systemy ich zadawania, leki i preparaty weterynaryjne, roboty udojowe, wyposażenie budynków inwentarskich (również ich projekty i budowę), a także maszyny do zbioru i konserwacji pasz.

- Dzisiaj rolnik pyta, czy krowę w jego oborze da się rade wydoić robotem - mówi Michał Szymankiewicz, jeden z wystawców obecnych na targach. - Kupują go rolnicy mający od 300 do 400 krów, które dają co najmniej 2700 litrów mleka dziennie. W Wielkopolsce jest dla przykładu już ponad 500 robotów, a każdy z nich kosztuje co najmniej 180 tys. euro.

Można było zobaczyć tańsze traktory, produkowane pod polskie realia, dla gospodarstw rodzinnych - głównie chińskie, indyjskie i polsko-japońskie. Ceny były od 50 tys. (za ciągniki chińskie o mocy 50 koni mechanicznych) przez ciągniki indyjskie (o mocy od 60 KM) od 90 tys. zł, aż po produkcję polsko-japońską już od 100 tys. zł.

- Standardem we wszystkich ciągnikach jest klimatyzacja i kamery cofania - mówi Wiktor Gortat, przedstawiciel wystawcy z Łęczycy.



Ceny ciągników zaczęły się od 50 tys. zł.

Targi to jednak nie tylko ekspozycja firm. Co roku odbywa się konferencja naukowo-techniczna. Pierwszego dnia targów dla hodowców drobiu Polska Izba Producentów Drobiu

i Pasz, przygotowała Forum Hodowli Drobiu, którego tematem przewodnim były główne trendy transformacji polskiego i światowego drobiarstwa oraz panel dyskusyjny pt. „Drobiar-

stwo w czasach zarazy”. Poruszony był temat dotyczący... cyberataków, na które coraz częściej narażeni są właściciele ferm.

Drugiego dnia konferencji zaplanowano Forum Hodowli Trzody Chlewnej, na którym dr Tomasz Schwarz z UP w Krakowie, poprowadził panel dyskusyjny, którego uczestnicy zmierzali się z pytaniem: Mercosur, Polska, Ukraina - co nas czeka? Odbyła się również prezentacja algorytmu w celu zwiększenia rentowności i opłacalności produkcji trzody chlewnej.

Dla hodowców bydła mlecznego Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka przygotowała Forum pt. „Zagrożenia i szanse dla branży mleczarskiej” oraz projekcja filmu „Jak może wyglądać świat bez krów?”.



- Krowka wchodzi przez bramkę, następnie ramy udojowe dezynfekują wymionę, a krowa podchodzi do miejsca w którym może się najeść i rozpoczyna się doj - opowiada Dominik Roszek. - Każda krowa ma cyfrowy identyfikator na którym zapisywane jest kiedy była dojona i ile mleka dała. Dojenie trwa od 5 do 10 minut.



Pracownik słońiarni będzie się zajmował też stadem pingwinów i tapirami.

Ogród Zoologiczny w Łodzi szuka pracownika słońiarni. Chętnych nie brakuje

Magdalena Rubaszewska

Dwadzieścia osób chce zamieszkać się słońiami mieszkającymi w łódzkim Orientarium. Tytu kandydatów wysłało zgłoszenia do zoo, które poszukuje opiekunów tych dużych zwierząt. Rekrutacja trwa do 28 lutego. Łódzkie zoo nie chce podać informacji, ile będzie wynosić wynagrodzenie opiekuna.

- Przyszły pracownik będzie miał pod opieką także inne zwierzęta należące do sekcji, do której zostały przydzielone słońie. A są to tapiry, wydry oraz pingwiny - wyjaśnia Joanna Budzińska z łódzkiego ogrodu zoologicznego.

Jedną z cech, którą powinien wyróżniać się przyszły pracownik słońiarni jest siła fizyczna. Do jego obowiązków będzie należało nie tylko szykowanie posiłków, pielęgnacja, w tym przygotowywanie kąpiei dla słońi, współpraca z lekarzami weterynarii, ale i utrzymywanie porządku i czystości w pomieszczeniach, na wybiegu. To oznacza na przykład pchanie wypełnionej po brzegi taczki z odpadami.

Inne wymagania to doświadczenie w pracy ze zwierzętami (w zoo, gospodarstwie rolnym lub pokrewnym), zainteresowanie przyrodą i do brostanem zwierząt, mile widziane jest wykształcenie kierunkowe (średnie lub wyższe), znajomość języka angielskiego, uprawnienia do obsługi koparki lub innych maszyn.

- Praca ze słońiami, ale i innymi zwierzętami wymaga empatii, poświęcenia, ale również odwagi i podejmowania ryzyka, wyobraźni i skupienia, to wręcz pasja. Nie jest to też praca jak w biurze, ale na zmiany, w weekendy, święta oraz w godzinach popołudniowych - dodaje Joanna Budzińska.

W łódzkim Orientarium mieszkają cztery słońie, tworzą stado kawalerskie. Senior jest 48-letni Aleksander, pozostałe osobniki to młodzież - 13-letni Taru, 14-letni Kyan i 15-letni Barnaba.

W marcu rozpocznie się modernizacja wybiegu wewnętrznego, na którym słońie spędzają najwięcej czasu. Z powodu prowadzonych robót zostaną odwołane kąpiele słońi, które stały się największą atrakcją łódzkiego zoo.

AUTOREKLAMA

0611460967

Rusza Menedżer Roku Regionu Łódzkiego

Szczegóły na www.dzienniklodzki.pl

ORGANIZATOR

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

PARTNER GŁÓWNY



Menedżer Roku Regionu Łódzkiego 2025

18 edycja

AUTOREKLAMA

Energia z Polski – Local First. Nowa jakość i praktyczna wiedza dla dostawców energetyki

Już 2 marca w Teatrze Polskim w Szczecinie odbędzie się II edycja Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First”. Pierwsza edycja wydarzenia zakończyła się podpisaniem przez Ministra Aktywów Państwowych oraz przedstawicieli największych spółek Skarbu Państwa kluczowej deklaracji dotyczącej tzw. local content. Kolejnym krokiem było powołanie przy MAP zespołu ds. udziału komponentu krajowego w procesach inwestycyjnych.

II edycja Forum organizowana jest przez Polska Press Grupę przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz we współpracy z województwami wielkopolskim i lubuskim. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęło Ministerstwo Aktywów Państwowych z Wojciechem Balczunem na czele, a wśród partnerów biznesowych znalazły się największe polskie firmy energetyczne.

Wydarzenie odbywa się pod hasłem „Wind Factory of Europe” i jest adresowane szczególnie do sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP). Dzięki swojej elastyczności i innowacyjności to właśnie one mogą stać się strategicznymi



II edycja Forum „Energia z Polski”. Podpisanie deklaracji o udziale polskich firm w budowie morskich farm wiatrowych.

partnerami dla globalnych inwestorów.

W agendzie wydarzenia zaplanowano panele tematyczne, warsztaty oraz sesje networkingowe. Ekspert i praktycy poruszą m.in. kwestie:

- znaczenia polityki local content dla rozwoju polskich firm,
- roli samorządów jako fi-

- finansowania i zabezpieczenia wielkoskalowych projektów energetycznych,
- potencjału inwestycji onshore i offshore dla rodzimego biznesu.

Uczestnicy otrzymają praktyczną wiedzę na temat wymagań technicznych, norm oraz procedur zakupowych.

Forum to także unikalna okazja do zdobycia wskazówek dotyczących przygotowania ofert i skutecznego konkurencyjnego kontraktu w dużych projektach energetycznych.

Wzmocnienie roli lokalnych dostawców to nie tylko szansa na dywersyfikację biznesu, ale przede wszystkim budowa niezależności

przemysłowej Polski. Ekspert podkreśla, że aktywny udział rodzimych producentów w łańcuchu dostaw przekłada się na stworzenie odpornej infrastruktury energetycznej.

II edycja Forum „Energia z Polski – Local First” potwierdza status wydarzenia jako najważniejszej platformy dialogu między admini-

stracją państwową, sektorem prywatnym a rynkiem MŚP. Poprzez wymianę wiedzy i bezpośrednie kontakty z kluczowymi graczami,

Forum realnie wspiera transformację polskiego sektora energetycznego.

Więcej informacji, pełna agenda oraz rejestracja:
www.energiazpolski.pl

Organizator



Współorganizator



Patronat Honorowy



Partner Strategiczny



Partnerzy Główni



Partnerzy



Partner Merytoryczny





Arena Młodych zastępuje tradycyjne rekolekcje wielkopostne.

FOT. BARTŁOZ KASIEŻAK

Kilka tysięcy uczniów wzięło udział w spotkaniu modlitewnym w Atlas Arenie

Matylda Witkowska

Było o scrollowaniu, energetykach i rozwoju osobistym. W Łodzi odbyła się Arena Młodych, czyli wielkopostne rekolekcje dla uczniów.

Do Atlas Areny przyjechało 4,5 tys. młodych ludzi wraz z katechetami. Oprócz uczniów szkół ponadgimnazjalnych i ostatnich klas podstawówek z diecezji był też autokar uczniów z Wilna, którzy na rekolekcje przyjechali specjalnie do Łodzi. Zgodnie z założeniem podczas Areny Młodych uczniowie mogli słuchać o wierze w swoim języku oraz w klimatycznie aranżowanej przestrzeni. Tematem przewodnim była przypowieść o robotnikach w winnicy, którzy w różnym czasie przyszli do pracy, ale otrzymali taką samą zapłatę.

- To znaczy, że o każdej porze możemy przyjść i być zbawieni - tłumaczy ks. Paweł Kłys, rzecznik łódzkiej kurii.

Młodzież mogła m.in. wysłuchać słów biskupa Piotra Kleszcza, który przypomniał, że Chrystus zawsze na nich czeka. Mogli też wziąć udział w modlitwach animowanych przez modlitewną grupę ta-

neczną. Były też karty z postanowieniami na temat wiary, rozwoju i kontaktów z innymi. Nie zabrakło nawiązań do współczesności i problemów tj. scrollowanie telefonów, których... młodzież praktycznie nie używała.

Słowo do łódzkiej młodzieży powiedział też brat Maciej z Taizé Opowiedział o działalności swojej francuskiej wspólnoty, która w grudniu organizuje w Łodzi sylwestrowe spotkanie młodych z całej Europy. Nie zabrakło też chwil skupienia i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Kolejny raz był na spotkaniu Jakub Prokop, uczeń Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Szczercowie.

- To bardzo fajne spotkanie i okazja, by rozpocząć Wielki Post, a także spotkać się z rówieśnikami, którzy mają podobne problemy - tłumaczył.

Arena Młodych była pomysłem kard. Grzegorza Rysia, który po raz pierwszy spotkał się w ten sposób z młodzieżą w 2018 roku. Chciał, by młodzi katolicy spotkali się w większym gronie i zobaczyli, że jest ich wielu. Tradycja spotkań młodzieżowych jest kontynuowana, chociaż młodzież przyjeżdża dziś mniej.

Gwałtowny atak wiosny. W tydzień 30 stopni więcej!

Po długiej, śnieżnej i mroźnej zimie w końcu idzie wiosna. W ciągu tygodnia temperatury w Łodzi i regionie mogą wzrosnąć nawet o 30 stopni! Przyroda sobie z tym poradzi, ale dla naszych organizmów to może być trudny czas.

Matylda Witkowska

Jeszcze w piątek nad ranem termometry stacji meteorologicznej w Łodzi pokazały minus 14,8 stopnia Celsjusza, a w Piotrkowie Trybunalskim minus 15,4 st. C. Przy gruncie w obu miastach było minus 18, mroźnemu powietrzu towarzyszyło słońce.

Ale to już koniec zimy. Już w sobotę temperatura zaczęła rosnąć i przekroczyła zero. Wieczorem padał śnieg, który w niedzielę przeszedł w deszcz. Ciepła aura zostanie na dłużej. Przez całą dobę temperatury mają być już na plusie, a przed weekendem prognozy zapowiadają w Łodzi 12-14 stopni!

Zdzisław Cyganiak, wieloletni obserwator pogody z Wartkovic ocena, że śnieg bardzo szybko stopnieje.

- Pokrywa śniegu w regionie łódzkim nie jest gruba. Półtora dnia i śniegu już nie będzie - zapowiada.

W jego ocenie zima już nie wróci, bo zostało zaledwie kilka dni do przypadającej na 1 marca astronomicznej wiosny.

- Do tego zima zawitała do nas już jesienią, bo śnieg mieliśmy już na św. Andrzeja - mówi Cyganiak.

Brak śniegu sprawił, że ziemia w Łódzkim zamraża

jest nawet na około pół metra, a na jeziorach i stawach leży około 20-30 cm lodu. Ale przy kilkunastu stopniach ciepła rozmarzanie pójdzie błyskawicznie. Nad Wartkowicami już od kilku dni widać lecące gęsi.

- Lecą już na tereny lęgowe. Pięknie gęgają i oznajmiają, że jest już zaranie wiosny. A pod koniec tygodnia należy spodziewać się skowronków - zapowiada Cyganiak.

W połowie przyszłego tygodnia mogą być już widoczne pędy przebiśniegów, a koło następnego weekendu pierwsze białe kwiaty. Także pszczoły za tydzień mogą mieć pierwszy oblot. Po tegorocznej zimie wiosna nie będzie sucha.

- Ziemia jest wilgotna, a jeszcze zapowiadane są mżawki - uspakaja Zdzisław Cyganiak.

Ale jego zdaniem problem może być z roślinami sianymi jesienią - długie mrozy przy niewielkiej pokrywie śnieżnej nie przysłużyły się rzepakowi i ozimym odmianom jęczmienia. Gwałtowny wzrost temperatury o około 30 stopni to jednak wyzwanie dla naszego zdrowia.

- Zawsze, gdy dochodzi do gwałtownego przegrzania lub wychłodzenia organizmu gorzej funkcjonuje układ odpornościowy - tłumaczy Paweł Wika, lekarz rodzinny z Łodzi.



Na taki widok w Łódzkim trzeba będzie jeszcze poczekać co najmniej miesiąc.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI



Już za kilka dni mogą pojawić się przebiśniegi.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Jak podkreśla lekarz, wiosną zwłaszcza osoby młode mają skłonność do nadmiernego wychładzania się, natomiast osoby starsze do ubierania się zbyt grubo, choć tem-

peratura się już zmienia na wyższą.

- Dlatego trzeba ubierać się adekwatnie do pogody. I pamiętać, że 14 stopni na plusie to jeszcze nie 28 - mówi lekarz.

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Najdroższy apartament w Łodzi kosztował 4,6 mln zł

Magdalena Jach

Najdroższy apartament w Łodzi w ostatnich 2 latach został sprzedany za 4,6 mln zł - jest w „Żelazku” przy ul. Andrzeja Struga 22. Ma powierzchnię 209,6 mkw.

Ten apartament osiągnął również najwyższą cenę za metr kwadratowy - 21.987 zł. To poziom cenowy, który jeszcze kilka lat temu był zarezerwowany dla realizacji w stolic. Oto TOP 10 najdroższych sprzedanych apartamentów w Łodzi w ostatnich 2 latach: New Iron, ul. Andrzeja Struga 22 - 209,6 mkw. -

4.608.472 zł, New Iron, ul. Andrzeja Struga 22 - 141,2 mkw. - 2.490.000 zł, New Iron, ul. Andrzeja Struga 22 - 131,7 mkw. - 2.384.850 zł, New Iron, ul. Andrzeja Struga 22 - 124,9 mkw. - 2.188.400 zł, Tobacco Park II, ul. Kopernika 76 - 177,1 mkw. - 2.101.036 zł, Stokrotki Koncept, ul. Stokrotki 20 - 140,8 mkw. - 1.910.000 zł, Fuzja, ul. Milionowa 6a - 138,5 mkw. - 1.904.622 zł, Sokołówka V, ul. Nad Sokołówką 11 - 130,9 mkw. - 1.702.220 zł, New Iron, ul. Andrzeja Struga 22 - 93,5 mkw. - 1.547.865 zł, Primo III, ul. Tramwajowa 7 - 116,6 mkw. - 1.460.361 zł.



Za taki widok z okna New Iron przy ul. Andrzeja Struga 22 trzeba naprawdę słono zapłacić.

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

PowerConnect 2026

- o przyszłości i transformacji branży energetycznej w praktyce

PowerConnect 2026 to II edycja największych w północnej Polsce targów i konferencji, poświęconych tematyce energetycznej oraz branżom pokrewnym wspierającym sektor energetyczny. Wydarzenie dedykowane wszystkim, którzy chcą nie tylko rozmawiać o przyszłości energetyki, ale zobaczyć ją w działaniu.

Ponad 7 000 gości branżowych. 13 tys. metrów kwadratowych powierzchni wystawienniczej. To liczby wiele mówiące o II edycji targów. W nowoczesnej przestrzeni AMBEREXPO wystawcy zaprezentują swoje innowacje i pokażą je na żywo w akcji, a inwestorzy opowiedzą o potrzebach związanych z planowanymi zamówieniami. PowerConnect realizowane są jednak w szerszej formule niż tradycyjne targi. Przewidziane w programie wydarzenia łączą biznes, edukację, naukę, inwestorów, podwykonawców, technologie i praktykę. Szeroka perspektywa, z jaką na branżę energetyczną spojrzysz PowerConnect, ma być narzędziem umożliwiającym lokalnym firmom, pracownikom, instytucjom naukowym, jak największe wykorzystanie potencjału drzemącego w transformacji energetycznej.

Siła Polskich Dostawców - spotkania największych polskich spółek energetycznych z podwykonawcami
PowerConnect 2026 stanie się jednym z najważniejszych miejsc spotkań inwestorów energetycznych z dostawcami i podwykonawcami. Siła Polskich Dostawców to wydarzenie zaprojektowane, aby rozwiązywać problemy w łańcuchu dostaw sektora energetycznego, łącząc inwestorów z wykwalifikowanymi dostawcami. Przedstawiciele inwestorów i generalnych wykonawców w przystępny sposób prezentują nadchodzące projekty, wymagania oraz przebieg procesów w różnorodnych formułach zrealizują m.in.: Energa-Operator, PGE Baltica, Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE), Polska Spółka Gazownictwa (PSG), GP Baltic, GPEC. To wyda-



rzeńia, podczas których zespoły zakupowe i projektowe największych spółek spotykają się bezpośrednio z firmami wykonawczymi, podwykonawcami.

Ciepłownictwo w centrum transformacji - debata parlamentarna i rynek dostawców

Jednym z kluczowych wątków PowerConnect będzie przyszłość polskiego ciepłownictwa systemowego. W programie znalazły się również panele:
• „Strategiczne partnerstwa międzysektorowe w transformacji energetycznej na przykładzie Gdańska”
• „Inwestycje w lokalną energię i ciepłownictwo – odzysk energii z odpadów”
• „Przyszłość ciepłowni: hybrydowe układy gazu, biometan, OZE i zarządzanie danymi”.
Uzupełnieniem części merytorycznej będzie Suppliers Day GPEC oraz planowany Suppliers Day Orlen Termika, co tworzy bezpośrednie połączenie między debatą regulacyjną a realnymi projektami inwestycyjnymi. Wydarzeniu towarzyszyć będzie wspólne posiedzenie Podkomisji ds. Transformacji Energetycznej oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Ciepłownictwa, które odbędzie się 19 marca.

PowerConnect w Gdańsku, największe w północnej Polsce targi i konferencje poświęcone tematyce energetycznej i branżom wspierającym energię, odbędą się 18-20 marca w AMBEREXPO. Więcej informacji dla gości i potencjalnych wystawców znajduje się na stronie powerconnect.pl.

Offshore na Bałtyku - inwestycje, local content i międzynarodowe partnerstwa

Morska energetyka wiatrowa będzie jednym z filarów PowerConnect. Zaplanowano wydarzenie skierowane do firm zaangażowanych w rozwój projektów na Bałtyku i takich, które chciałyby w nich uczestniczyć. W ramach ścieżki tematycznej offshore odbędą się: Suppliers Day PGE Baltica, Suppliers Day GP Baltic. Powstanie także Wyspa Offshore. To zupełnie nowa strefa przygotowana z myślą o firmach i specjalistach działających w obszarze mor-

skiej energetyki wiatrowej. Strefa powstaje we współpracy z Polską Izbą Morskiej Energetyki Wiatrowej i będzie miejscem prezentacji firm zrzeszonych w Izbie oraz podmiotów aktywnie uczestniczących w rozwoju sektora offshore w Polsce.
- Chcemy, aby Wyspa Offshore była przestrzenią otwartą i dostępną – taką, w której uczestnicy wydarzenia mogą swobodnie podejść do wystawców, zobaczyć ich rozwiązania z bliska i porozmawiać o realnych wyzwaniach, technologiach oraz kierunkach rozwoju rynku morskiej energetyki wiatrowej – zachęcają organizatorzy. - Wyspa Offshore ma być miejscem, w którym energię sektora offshore będzie można naprawdę poczuć – poznając firmy, ludzi i technologie, które już dziś współtworzą rynek morskiej energetyki wiatrowej w Polsce. PowerConnect i Wyspa Offshore będą także okazją do poznania oferty firm prezentujących się w ramach misji gospodarczych z Wielkiej Brytanii (Ambasada UK, Scottish Enterprise) oraz Norwegii (Norwegian Offshore Wind).

Mistrzostwa Polski Energetyków - odpowiedź branży na deficyt kompetencji
Integralną częścią PowerConnect będą Mistrzostwa Polski Energetyków, których



współorganizatorem jest Energa-Operator. Mistrzostwa stanowią praktyczny element promocji zawodów technicznych i inżynierskich – kluczowych dla realizacji inwestycji w offshore, sieci przesyłowe, magazyny energii i ciepłownictwo. Walka zapowiada się emocjonująco. Przewidziane konkurencje kompleksowo zweryfikują zespoły, zarówno pod kątem wiedzy technicznej, umiejętności zawodowych i znajomości procedur bezpieczeństwa, jak i sprawności fizycznej oraz zdolności do szybkiego myślenia pod

presją. Mistrzostwa odbędą się na specjalnie przygotowanej arenie, z profesjonalnymi stanowiskami i dedykowanym torem przeszkód. Rywalizacji 3- i 4-osobowych drużyn przyglądać się będzie publiczność, a konkurencje oceni profesjonalne jury. Mistrzostwa realizowane w dwóch kategoriach: Mistrzowie Sieci i Mistrzowie Instalacji. W kategorii Mistrzowie Sieci zmierzą się zespoły z 5 drużyn OSD (Energa-Operator, Tauron Dystrybucja, PGE Energetyka Kolejowa Operator, Stoena, PGE Dystrybucja).

Ostatnia studniówka w Łodzi, a do matury już tylko 69 dni

Sezon studniówkowy 2026 w Łodzi zamknęli maturzyści XXX Liceum Ogólnokształcącego. Bawili się w sobotę, 21 lutego, w sali kompleksu weselno-hotelowego Jan Sander w Rąbieniu.

Magdalena Jach

Poloneza czas zacząć... i zakończyć - chciałoby się powiedzieć 21 lutego 2026 r. - bo to była już ostatni studniówka w tym sezonie.

Jako ostatni bawili się maturzyści XXX Liceum Ogólnokształcącego im. ks. bp. Ignacego Krasickiego, które mieści się przy ul. Sowińskiego w Łodzi. Ostatnia studniówka - ale do matury przystąpią tak samo jak wszyscy. Pierwszy egzamin zaplanowano na 4 maja, co oznacza, że od studniówki zostało do niego już nie sto, a tylko 71 dni!

- Ale nie dziś. Nie myślcie o maturze i nauce - zwróciła się do uczniów Katarzyna Stroynowska-Kowalska, dyrektor XXX LO. - Przyjdzie na to czas w następane dni. Dziś jest wasze święto - młodości, radości, bawcie się więc i śmieJCie, by ta

noc była pozostawiła najpiękniejsze wspomnienia.

Bal rozpoczął się tradycyjnie od poloneza. Rozpoczęli go nauczyciele, którzy szli w pierwszych parach, a zaraz za nimi - uczniowie, którzy przepięknie zaprezentowali się w efektywnym układzie. Wyglądali wspólnie w wieczorowych kreacjach. Na parkiecie wirowały dziewczyny ubrane głównie w długie suknie w kolorach od klasycznej zieleni, przez modny brąz, bordo, zieleń czy granat. Panowie postawili na klasykę - koszule i ciemne garnitury.

W tym roku XXX Liceum Ogólnokształcące opuszczą absolwenci sześciu klas. To ponad 160 osób, które dziś świętują symboliczny moment jeszcze bycia w szkole, a już za chwilę - wejścia w życie, w którym samodzielnie będą podejmować decyzje i za nie odpowiadać. To moment, w którym wkraczają



do świata dorosłych. Tęgo światu dołączają ich rodzice. Towarzyszą im z dumą w dniu studniówki i ze smartfonami w dłoniach uwieczniają wszystko na zdjęciach i filmikach. Po części oficjalnej pożegnali się, a młodzież świętowała do białego rana. W planie studniówki

przygotowano wiele atrakcji, więc jej uczestnicy wrócili do domów pełni niezapomnianych wrażeń.

Ukończenie XXX LO pozwala na kontynuowanie edukacji w różnych kierunkach. Młodzież ma tu do wyboru różne profile klas: od humanistycznej,

przez matematyczno-fizyczną, biologiczno-chemiczną, po geograficzną i geograficzno-turystyczną.



Trump chce podnieść stawkę celną z 10 do 15 procent

Anna Nagel, PAP

Prezydent USA zapowiedział, że podniesie z 10 do 15 proc. stawkę celną na towary importowane, po tym jak Sąd Najwyższy USA unieważnił większość tarif nałożonych przez Trumpa w 2025 roku.

Amerykański Sąd Najwyższy zadał w piątek poważny cios w centralny punkt polityki zagranicznej i gospodarczej Trumpa, unieważniając cła nałożone na podstawie ustawy IEEPA (International Emergency Economic Powers Act). Obalone zostały najbardziej kontrowersyjne podatki importowe, w tym 10-proc. cło minimalne na towary niemal ze wszystkich państw, 15-proc. cła na towary z UE, a także karne cła nakładane na Chiny, Kanadę, Meksyk czy Brazylię.

Prezydent USA skrytykował decyzję sądu i jeszcze tego samego dnia podpisał rozporządzenie w sprawie 10-proc. ceł na towary ze wszystkich państw, nałożone na podstawie innych przepisów.

W sobotę prezydent USA zamieścił wpis na swojej platformie Truth Social, anonsując podwyższenie taryfy celnej do 15 proc. Określił też ramy czasowe wprowadzenia podwyższonej taryfy celnej na najbliższe kilka miesięcy.



Prezydent Trump skrytykował decyzję Sądu Najwyższego, który unieważnił większość jego ceł.

FOT. PAP/PEA

Po piątkowej decyzji Sądu Najwyższego o unieważnieniu ceł nałożonych przez prezydenta USA Donalda Trumpa amerykańskie firmy domagają się zwrotu kosztów ceł o łącznej wysokości ponad 130 mld dolarów - poinformował w sobotę brytyjski dziennik „Financial Times”.

Jak poinformował brytyjski dziennik, grupy biznesowe, reprezentujące duże i małe przedsiębiorstwa w USA, wezwały do szybkiego przeprowadzenia procesu zwrotu kosztów, choć przedstawiciele administracji w Waszyngtonie i analitycy

przestrzegają, że może to zająć nawet lata.

W rozmowie z niemiecką stacją ARD kanclerz Niemiec Friedrich Merz powiedział, że konieczne są rozmowy z Waszyngtonem, zanim niemieckie firmy będą mogły odzyskać miliardy dolarów, i zapowiedział, że kraje Unii Europejskiej będą ściśle koordynować swoje działania przed zbliżającą się jego wizytą w USA.

- Będziemy mieli bardzo jasne stanowisko europejskie w tej sprawie, ponieważ polityka taryfowa jest sprawą Unii Europejskiej, a nie poszczególnych

państw członkowskich, i udam się do Waszyngtonu ze skoordynowanym stanowiskiem europejskim - podkreślił Merz.

- Bruksela ma narzędzia, by odpowiedzieć Stanom Zjednoczonym na cła ogłoszone w piątek przez prezydenta Donalda Trumpa - powiedział w sobotę francuski minister handlu Nicolas Forissier dziennikowi „Financial Times”.

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział, że wyśle okręt szpitalny do Grenlandii, by „zaopiekować się wieloma chorymi” na wyspie. Nie jest jasne, co jest powodem tej decyzji.

„Współpracując z fantastycznym gubernatorem Luizjany, Jeffem Landrym, wysłamy wspaniały statek szpitalny na Grenlandię, aby zaopiekować się wieloma chorymi, którzy nie otrzymują tam opieki. Jest w drodze!!!” - napisał Trump we wpisie na platformie Truth Social. Prezydent nie rozwinął wypowiedzi ani nie wyjaśnił, co miało być powodem wysłania okrętu. Landry obok funkcji gubernatora Luizjany pełni też funkcję specjalnego wysłannika USA ds. Grenlandii.

Prezydent Trump nie określił, jaki okręt zostanie wysłany na wyspę, lecz dołączył do wpisu obraz przedstawiający jeden z dwóch okrętów szpitalnych sił zbrojnych USA. Jednym z nich jest USNS Mercy.

ZAMACH TERRORYSTYCZNY WE LWOWIE. POLICJANTKA NIE ŻYJE

Grzegorz Kuczyński, PAP

Zatrzymano domniemaną sprawczynię zamachu terrorystycznego w centrum Lwowa, w którym w niedzielę zginęła policjantka, a 25 osób zostało rannych.

„Policja wspólnie ze Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała domniemaną sprawczynię zamachu na lwowskich funkcjonariuszy. Trwają dalsze działania operacyjne i czynności śledcze. Ustalamy inne osoby zaangażowane w popełnienie tego przestępstwa” - poinformowała Lwowska Prokuratura Regionalna w kanale Telegram.

Jak donoszą ukraińskie media, tej nocy we Lwowie słychać było co najmniej dwie potężne eksplozje. Śledztwo prowadzone jest w sprawie „aktu terrorystycznego, który spowodował poważne konsekwencje”.

„Według informacji operacyjnej na numer 102 wpłynęło zgłoszenie o włamaniu do sklepu przy ul. Daniliszyna 20 we Lwowie. Po przybyciu na miej-

sce zdarzenia policyjnego patrolu doszło do wybuchu. Po przybyciu drugiej załogi nastąpiła kolejna eksplozja. Wstępnie ustalono, że zginęła 23-letnia policjantka” - czytamy w komunikacie prokuratury, cytowanym przez portal „Interfax Ukraina”.

Szef MSW Ukrainy podał, że w zamachu rannych zostało 25 osób. Obecnie w placówkach medycznych przebywa 11 poszkodowanych, z czego sześćoro funkcjonariuszy jest w stanie ciężkim.

Studenci irańskich uniwersytetów zorganizowali protesty antyrządowe. To pierwsze demonstracje na taką skalę od czasu masowych manifestacji w styczniu, brutalnie stłumionych przez władze. Protest rozpoczął się w sobotę przed Uniwersytetem Technologicznym Sharif w Teheranie. Nagrania pokazują setki protestujących marszerujących po kampusie. Tłumy skandowały: „Śmierć dyktatorowi!”.



Zginęło ośmiu narciarzy. Do dwóch eksplozji doszło w centrum Lwowa.

FOT. HANDOUT/APPEAST NEWS

SAFE. Rząd uspokaja, że program i tak wejdzie

Karolina Wrońska, PAP

Program SAFE pozwalający na dozbrojenie polskiej armii budzi sprzeciw w PiS. Nie wiadomo, co zrobi prezydent. Rząd uspokaja - nawet w przypadku weta program wejdzie w życie

W sobotę w południe przed Pałacem Prezydenckim odbył się protest przeciwników wdrożenia programu SAFE. Manifestacja została zorganizowana przez Kluby „Gazety Polskiej” oraz Ruch Obrony Granic. Protestujący apelowali do Karola Nawrockiego o zawetowanie ustawy wdrażającej program. Obecni na manifestacji demonstrowali banery z hasłami „Nie dla SAFE. Tak dla Polski”.

Protest skomentował wicepremier, szef MON Radosław Sikorski. „Zamach smoleński, reaktywacja. Ciekawe, ilu tam agentów, a ilu frajerów” - napisał Sikorski na portalu X.



Rząd zapewnia, że 80 proc. środków z programu SAFE będzie ulokowane w polskim przemyśle zbrojeniowym.

FOT. PAWEŁ SUPERNIAK

Ale program nie podoba się też partiom opozycyjnym. Według nich program SAFE może m.in. zostać w przyszłości wykorzystany jako element politycznego nacisku na Polskę.

Przeciwno ustawie wdrażającej głosowali posłowie PiS i Konfederacji.

Jarosław Kaczyński kilka dni temu powiedział, że prezydent powinien zawetować ustawę

wdrażającą SAFE. Według polityka program ma „potężne aspekty polityczne”, a jego celem jest zjednoczenie Europy „pod niemieckim przywództwem”. Podczas konwencji partii szef klubu PiS Mariusz Błaszczak powiedział, że „nie wolno pozwolić na to, żeby Polska weszła do programu SAFE” oraz że ten mechanizm będzie trzymać państwa „na łańcuchu”.

- Blokowanie programu SAFE przez polityków PiS jest działaniem antypolskim - powiedział rzecznik rządu Adam Szłapka. Uważa on, że miliardy euro z programu SAFE na rozwój polskiego potencjału zbrojeniowego to gigantyczna szansa dla polskiego bezpieczeństwa i gospodarki. Jego zdaniem słowa Błaszczaka to „oczywista bzdura i kłamstwo”. - Pan Błaszczak celowo dezinformuje. Program SAFE cały czas pozwala Polsce kupować u naszych sojuszników.

Prezydencki projekt dotyczący sądownictwa do opinii Komisji Weneckiej

Anna Nagel, PAP

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty poinformował o skierowaniu prezydenckiego projektu ustawy dotyczącego sądownictwa do zaopiniowania przez Komisję Wenecką.

Prezydent Karol Nawrocki zawetował w czwartek nowelizację ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, przekazując jednocześnie własny projekt ustawy, którego celem ma być m.in. „skuteczne przeciwdziałanie bezprawnym próbom podważania nominacji sędziowskich udzielonych na wniosek KRS z uwagi na niezgodną z przepisami konstytucji i orzecznictwa TK praktykę orzeczniczą”.

Marszałek powiedział, że prezydencki projekt w „opinii naszych prawników narusza niezawisłość sędziowską i podział władzy”. Dodał, że projekt ten m.in. przewiduje „kary więzienia do 10 lat za odmowę sędziów do udziału w składzie sędziowskim”.

- Podjąłem decyzję o szerokich konsultacjach tej ustawy i przekazaniu jej ustawy do opinii Komisji Weneckiej - poinformował Czarzasty. Dodał, że z możliwości zasięgnięcia opinii Komisji Weneckiej polski parlament skorzystał dotąd dwukrotnie - poprzez Senat. - Jeżeli chodzi o Sejm, będzie to pierwszy raz. Pytany, czy planowane jest w związku z tym wysłuchanie publiczne, odparł, że „wszystko przyjdzie z czasem”.


Wielki Post

Dla większości z nas głód jest doświadczeniem chwilowym, dobrowolnym. Może więc być też formą solidarności z tymi, którzy poszczą nie z wyboru, lecz z konieczności.

Post, modlitwa i jałmużna - zapomniana triada, która porządkuje życie w świecie nadmiaru

Dlaczego dziś pościmy tylko dwa dni w roku? Czym post różni się od diety? I czy burczenie w brzuchu może zbliżyć do Boga? O tym, jak przeżyć Wielki Post, by był realną drogą przemiany, rozmawiamy z o. Łukaszem Miśko OP, dyrektorem Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego w Krakowie.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Post jest praktyką starszą niż chrześcijaństwo. Jak kiedyś poszczono?

Chrześcijaństwo od początku wykorzystywało ten naturalny potencjał ludzkiej duchowości, zakorzenionej w pytaniach o sens, kierunek życia, dobro i zło, życie i śmierć. Wydobywało go i włączało w opowieść zbawczą o Chrystusie: o Jego narodzinach, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu. Post sta-

wał się elementem odtwarzania w życiu chrześcijanina życia Pana Jezusa. Na początku dotyczyło to przede wszystkim tych, którzy przygotowywali się do chrztu jako dorośli, czyli katechumenów. To oni pościli przed sakramentami wtajemniczenia: chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią. Post nie obejmował więc jeszcze wszystkich chrześcijan, ale tych, którzy wybrali bycie uczniami Jezusa i przygotowywali się do Paschy. Z czasem post stał się praktyką ogólno-

kościelną. Przełomowy był III wiek - nie było jeszcze określonej długości postu, ale odbywał się on przed Wielkanocą. Niekiedy trwał tyle co Wielki Tydzień, czyli kilka dni przed niedzielą zmartwychwstania. Stopniowo coraz wyraźniej wybrzmiewała biblijna symbolika czterdziestu dni na pamiątkę czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów przez pustynię czy czterdziestu dni postu Jezusa. Ojcowie Kościoła dostrzegali w tym inspirację, by również w życiu wierzących odtwarzać

te biblijne wydarzenia. Post jako fenomen antropologiczny, obecny w historii różnych religii, ma zupełnie naturalny wymiar. Może być praktyką, która poprzez fizyczny głód przypomina o duchowej potrzebie połączenia się z bóstwem, o poszukiwaniu więzi z tym, co transcendentne. W tym sensie bywa pewnym detoksem od sytego życia, pomaga przezwyciężyć to, co na co dzień stawiamy na pierwszym czy drugim miejscu w naszej hierarchii wartości.

Zatem jaki jest najgłębszy sens Wielkiego Postu w XXI wieku, w świecie konsumpcji i nieustannego pościchu?

Pierwotny post chrześcijański zawsze wskazywał na wydarzenie, które zmieniło bieg historii - na Paschę Jezusa, Jego przejście przez ten świat. Bóg staje się człowiekiem i przechodzi przez całe ludzkie doświadczenie aż po śmierć, aby przeprowadzić nas na drugą stronę. To opowieść dobrze

znana, wielokrotnie powtarzana, a przez to może nieco „wygładzona”, pozbawiona ostrości i osobistego odniesienia. Może więc Wielki Post powinien być czasem osobistego powrotu do historii Jezusa i pytania: co to dziś znaczy dla mnie, że Bóg wszedł w moją historię i nadal w nią wchodzi? Mówimy o wydarzeniach sprzed dwóch tysięcy lat, ale w wierze to nie jest tylko przeszłość. To teraźniejszość i przyszłość, bo z Jego Paschą łączymy naszą własną drogę. W roz-

pedzonym świecie konsumpcji, a jednocześnie w świecie pełnym lęku o przyszłość, który widzi kruchość globalnych konstrukcji i iluzję świata bez konfliktów, pytanie o przyszłość - osobistą i wspólnotową - staje się bardzo realne. I ono także wpisuje się w to, co zrobił i co robi Jezus. Dlatego post cielesny, rezygnacja z konsumpcyjnych przyzwyczajęń, świadome ograniczenie mogą być pomocą w zadaniu tych poważniejszych pytań. Czterdzieści dni przed Wielkanocą to dobry czas nie tylko na zewnętrzne gesty, jak rezygnacja z czekolady, ale przede wszystkim na wewnętrzne pytania o moją teraźniejszość w świetle największej opowieści: o śmierci, zmartwychwstaniu i obietnicy życia wiecznego.

Współczesnych chrześcijan obowiązuje post ścisły tylko dwa dni w roku: w Popielec i Wielki Piątek. Dlaczego Kościół katolicki nie zachęca do postzczenia częściej?

Rzeczywiście, te dwa dni są dziś jakby ostatnim bastionem radykalnego postu. W historii bywało jednak różnie - były okresy bardziej i mniej intensywne. W średniowieczu podejście do czasu liturgicznego było bardzo rygorystyczne: poszczono w piątki i środy, w niektórych miejscach także w poniedziałki, więc nawet co drugi dzień miał charakter pokutny. Istniały też tzw. dni kwartałne. Poszczono również przed Eucharystią. Jeszcze do reform po Soborze Watykańskim II przed każdorazowym przyjęciem komunii na mszy św. obowiązywał post od północy, bez spożywania jakichkolwiek pokarmów. Można więc powiedzieć, że post był codziennością katolika. Dlaczego dziś podobnych praktyk jest mniej? Być może to reakcja na to, co jeszcze sześćdziesiąt lat temu uznano za nadmierne i niedostosowane do życia współczesnego człowieka - bardziej miejskiego niż wiejskiego, pracującego nieregularnie, a nie według rytmu natury. A może trochę zapomnieliśmy, że post jest naturalnym sposobem wytworzenia w sobie braku, który można wypełnić duchowo. Same idee nie wystarczą, człowiek jest jednością psychofizyczną. Tak jak potrzebuje konkretnych momentów modlitwy, tak może potrzebować także realnego doświadczenia głodu i ograniczenia. Może to dobry moment, by do tego wrócić.

Wielu ludzi na Wielki Post podejmuje konkretne postanowienia: rezygnują ze słodczy, alkoholu, seksu, mediów społecznościowych, próbują rzucić palenie. Po co? Żeby spełnić religijny obowiązek?

A może udowodnić sobie, że stać ich na odrobinę heroizmu?

Oczywiście można wpaść w pułapkę udawania albo samozadowolenia, myśląc: „nie zmarowałem postu, bo nie piłem przez czterdzieści dni”, albo „wytrzymałem bez Facebooka”. Ale chodzi o coś więcej, z tym że to „więcej” potrzebuje konkretno. Mówimy o przemianie serca, a ona nie dokonuje się bez małych kroków i zewnętrznych znaków. To one pomagają nam pamiętać, że wewnętrzna droga prowadzi przez bardzo konkretne decyzje. Zresztą Wielki Post jest pełen znaków. Nie są one istotą, ale symbolicznymi drogowskazami: popiół w Środę Popielcową, krzyże zaśniane pod koniec Wielkiego Postu, nabożeństwa Drogi Krzyżowej czy Gorzkich Żali, które prowadzą nas przez bardzo konkretną mękę Jezusa. Miłość Boga wyraziła się w przyjęciu na siebie wszystkiego, co w naszym świecie jest chore i domaga się uzdrowienia. Sensem nie jest cierpienie samo w sobie, sensem jest miłość. To miłość Jezusa zbawia, nie samo Jego cierpienie. Chrystus nie bał się konkretno i my również w konkretność się nawracamy. Nawrócenie bez widzialnych znaków, bez realnych decyzji byłoby czymś pustym i nieprzekonującym.

Czym zasadniczo różni się post podjęty z pobudek religijnych od diety czy postu zdrowotnego?

Z zewnątrz może nie różnić się niczym. Różnica tkwi przede wszystkim w motywacji, choć i ona nie jest całkowicie przeciwstawna. Jeśli ktoś troszczy się o zdrowie i wyraża to przez dietę, to jest to coś dobrego. Post chrześcijański mówi natomiast: ograniczamy się, aby bardziej nastroić całego siebie na Chrystusa, by wewnętrzny człowiek stał się uważniejszy. Nie chodzi jednak o odrzucenie ciała czy zdrowia. Chrześcijaństwo nie jest duchowością przeciwko ciału. Przeciwnie - to duchowość ucieleśniona. Dualistyczne przeciwstawienie ciała i ducha jest obce religii chrześcijańskiej, choć w historii nieraz się pojawiało. Gdy mówimy o duchowości, musimy uważać, by nie rozumieć jej jako antycieleśności. Duchowość to raczej cielesność odzyskana i zintegrowana z tym, co nazywamy duszą czy duchem. Człowiek jest jednością psychofizyczną, tak został stworzony i w tej jedności został także zraniony. Wewnętrzne konflikty, które w sobie nosimy, można widzieć jako skutek pierwotnego oderwania od Boga. Post duchowy, wyrażony w cielesnych praktykach, może być drogą odzyskiwania tej

jedności, aby cały człowiek na nowo stał się miejscem działania Bożej łaski.

Brzmi to pięknie. Jednak próbując kiedyś pościć o chlebie i wodzie, absolutnie nie czułam, że „mój duch bardziej się nastroił”, czułam tylko burczenie w brzuchu. Jak przeżywać post, żeby nie kończył się frustracją, ale prowadził do realnego zbliżenia do Boga?

Może zamiast rezygnować wyłącznie ze składników diety, warto czasem zostawić coś innego, na przykład media społecznościowe, i przeznaczyć ten czas na coś bardziej wartościowego? Post powinien być w jakimś sensie twórczy. Oczywiście mamy dosłowny post, te dwa dni w roku, kiedy realnie ograniczamy jedzenie. Ale może to, że Kościół w ostatnich dekadach nie sprowadza idei poszczenia tylko do ilości czy jakości pożywienia, jest pewną podpowiedzią? Odmówienie sobie pokarmu to trudne doświadczenie. Być może kiedyś, gdy ludzie praktykowali to częściej, mieli już wyrobioną umiejętność przeżywania takiego dnia, wiedzieli, jak go ukierunkować. Dziś, gdy robimy to rzadko, dla wielu z nas - dla mnie także - jest to doświadczenie nieoczywiste. I nie spotkałem nikogo, kto powiedziałby, że głód sam z siebie jest duchowym uniesieniem. Może zresztą nie powinien być łatwy ani dawać natychmiastowej satysfakcji. Może właśnie chodzi o to, by coś w nas zostawić w niedosyć, w pytaniu: jak i czym zapełniam swoje braki? Jedzenia mamy dziś w nadmiarze, choć wiemy, że wielu ludzi na świecie głoduje. Dla większości z nas głód jest doświadczeniem chwilowym, dobrowolnym. Może więc jest też formą solidarności z tymi, którzy poszczą nie z wyboru, lecz z konieczności. Nie ma tu prostych recept. Być może kluczem jest postne nastawienie do rzeczywistości, czyli nie bycie niewolnikiem rzeczy i czynności. Kiedy bez przerwy konsumujemy, używamy, działamy, wszystko traci smak. Świadome, kontrolowane wycofanie się może pomóc ten smak odzyskać. Żeby po dniu czy czasie postu wrócić do jedzenia, mediów, przyjemności w sposób bardziej wolny i mądry.

Są rozmaite rodzaje diet: lekkostrawna, warzywna, białkowa... Czy są też różne rodzaje postu?

Bardzo bliska jest mi idea, której sam nigdy nie próbowałem - tradycyjny post niektórych rosyjskich mnichów, którzy w Wielkim Poście pili tylko piwo i nic nie jedli (śmiech). Mówię to z przymrużeniem oka i absolutnie nie polecam. Na szczęście są formy bardziej dostosowane do naszego miejskiego stylu życia i codziennych obowiązków. Myślę, że warto znaleźć taką praktykę, która będzie dla nas holistycznie dobra. Można połączyć troskę o organizm i oczyszczenie z niezdrowych nawyków z motywacją duchową. Skoro duchowość nie jest antycieleśna, dobra dieta może być elementem postu pod warunkiem, że nie chodzi tylko o lepszą sylwetkę i dobre samopoczucie, ale o większą otwartość na Boga. Chodzi o to, by stać się bardziej przestrzenią działania łaski. Jeśli dzięki postowi stanę się lepszym przyjacielem, bardziej uważnym współpracownikiem, bardziej życzliwym człowiekiem - to znaczy, że on działa. A jeśli przy okazji będę zdrowszy i bardziej zdolny do dawania siebie innym, to tym lepiej. W chrześcijańskim poście łączy się troska o siebie z gotowością bycia dla innych i z większą otwartością na Boga.

Podobno zwolennicy Pitagorasa głosili, że jedząc mięso zabitego zwierzęcia, spożywa się jego demoniczną duszę. Dlatego zalecali wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Podstawą wielu przepisów postnych była ochrona przed wpływami demonów. Jaka powinna być nasza motywacja do poszczenia?

Chrześcijaństwo nie wierzy, że zwierzęta mają demoniczną duszę, choć trzeba pamiętać, że dla starożytnych Greków słowo „demon” znaczyło coś innego niż dla nas. Chrześcijaństwo, idąc za Starym Testamentem, odwołuje się do nakazu z Księgi Rodzaju, by czynić sobie ziemię poddaną. Nie ma więc religijnego zakazu zabijania zwierząt czy spożywania mięsa. Dziś jednak rozmowa o zwierzętach i ich prawach toczy się w zupełnie innym kontekście niż w czasach biblijnych. Współczesny chrześcijanin może odkryć sens wegetarianizmu czy weganizmu i dobrze go uzasadnić, choć nie jest to konieczny element chrześcijańskiego postu. Najważniejszą motywacją wydaje się raczej uczenie się większej wolności wobec siebie. Jeśli przez cały rok swobodnie dobieramy to, co jemy i jak żyjemy, to okres większej dyscypliny może być szkołą samokontroli, prostoty, ograniczenia nadmiaru. Może pomóc nam mądrzej korzystać z rzeczy, które i tak mamy. Inną motywacją jest solidarność

z potrzebującymi - to, co zaoszczędzę, żyjąc prościej, chcę przekazać komuś, kto ma mniej. Jednak każda motywacja, która wyprowadza mnie poza samego siebie - ku innym ludziom, ku stworzeniu, za które jestem odpowiedzialny - jest dobrą motywacją.

Dlaczego Kościół łączy post z modlitwą i jałmużną?

Już prorocy Starego Testamentu mówili o tym, że najmilszą dla Boga ofiarą jest to, żeby walczyć o sprawiedliwość, spróbować odnowić więzi w społeczeństwie, ustabilizować relacje, zatroszczyć się o tych, którzy w tym społeczeństwie są wykluczeni. Ta myśl powraca w Ewangelii - Jezus wiele mówi o najmniejszych i potrzebujących. Od początku chrześcijaństwo czuli, że ich wspólnota to nie tylko modlitwa, ale także dzielenie się tym, co mają. Wielki Post łączy więc modlitwę, post i jałmużnę, bo obejmuje wszystkie wymiary relacji. Przez modlitwę troszczymy się o więź z Bogiem. Przez post uczymy się porządkować siebie, odzyskiwać wolność wewnętrzną. Przez jałmużnę dbamy o relacje z innymi. W ten sposób odzyskujemy całościowy obraz człowieka - istoty żyjącej w relacji do Boga, do drugiego człowieka i do samej siebie.

Co zrobić, aby Wielki Post był naprawdę... wielki?

Najpierw warto zgodzić się na jedno: idealny Wielki Post

nie istnieje. Nigdy nie przeżyjemy tego czasu tak, by na końcu mieć stuprocentową satysfakcję. Trzeba zaakceptować pewną nieidealność, a jednocześnie szukać wielkiego stylu w jego przeżywaniu. Po pierwsze, dobrze jest dać sobie chwilę na zaplanowanie. Warto usiąść i konkretnie pomyśleć: co chcę zrobić? Zapisać to w kalendarzu, w telefonie, a może powiesić kartkę nad biurkiem. Potrzebujemy konkretno, bo łatwo zapominamy o najlepszych nawet postanowieniach. Po drugie, zgodzić się na to, że jeśli pierwszy tydzień nie wyjdzie, to świat się nie kończy. Mamy kolejne dni. Nie chodzi o perfekcyjne czterdzieści dni bez potknięcia, ale o każdy pojedynczy dzień przeżyty świadomie. Nawet jeśli wczoraj się nie udało, dziś można zacząć na nowo. Warto zaważyć o każdym dniu Wielkiego Postu. Po trzecie, trzeba pamiętać o trzech kierunkach: post, modlitwa i jałmużna. Warto je jakoś zrównoważyć. Post pomaga uporządkować wnętrze i odzyskać wolność. Modlitwa pogłębia relację z Bogiem, uczy dostrzegać Jego obecność. Jałmużna - rozumiana szerzej jako dzielenie się, wychodzenie poza własny interes - otwiera na drugiego człowieka. Chodzi o to, by Boga, którego spotykam w modlitwie i w oczyszczonym sercu, umieć zobaczyć także w drugim człowieku i przekazać dalej to dobro, którego sam doświadczałem. Jeśli to się choć trochę wydarzy, Wielki Post naprawdę stanie się wielki.



O. Łukasz Miśko OP: - Przez modlitwę troszczymy się o więź z Bogiem, przez post uczymy się porządkować siebie, przez jałmużnę dbamy o relacje z innymi.

Kotlet z luminalem, czyli jak tępiono wilka w Bieszczadach

„Służba leśna województwa rzeszowskiego przystępuje do akcji tępienia wilków przez zastosowanie metody prof. Zajcewa z ZSRR. Metoda ta, polegająca na truciu (...) luminalem, czyli środkiem nasennym (który w większych dawkach jest silną trucizną) - zastosowana będzie w Polsce po raz pierwszy” - informowały w marcu 1958 roku „Nowiny Rzeszowskie”.



FOT. ZBIORY PRYWATNE KRZYSZTOFA POTACZAŁY

Krzysztof Potaczała

Padłe krowy i konie wyciągano pod ambony, a następnie faszeryowano trucizną. Egzekutorzy mieli dobijać podtrute wilki, ale też pilnować, by do padliny nie dobrały się inne gatunki.

Tak naprawdę, żeby dorosły wilk padł po zjedzeniu toksycznego truchła, musiał przyjąć okazałą dawkę luminalu, lecz nawet wtedy skutek nie był pewny. Zwykle zwierzęta te wymiotowały i po jakimś czasie wracały do równowagi. Inne chodziły półprzytomne i stawały się łatwym celem dla myśliwych, a pewna ich liczba nie mogła o własnych siłach ruszyć się spod nęciska. Wilki wciąż żyły, ale cierpiały. Ich czas był policzony. W końcu same zasypiały na wieki wieków bądź też ginęły od kuli łowcy, który sprawdzał rewir lub kończył dyżur w czatowni.

Oficjalnie minister leśnictwa i przemysłu drzewnego Jan Dąb-Kociol zgodę na trucie wilków wydał 6 czerwca 1960 roku, ale zapowiedzi takiej metody walki z drapieżnikami pojawiły się w mediach dwa lata wcześniej. Już wtedy wiadano, że samo odstrzelanie,

chwytywanie w sidła i wybieranie szczeniąt z gniazd to za mało, by poradzić sobie z watahami. Nie tylko w Bieszczadach i Beskidzie Niskim - podobny problem dotyczył całego pasa wschodniego wzdłuż granicy z ZSRR, od Pogorza Przemyskiego aż po Suwalszczyznę, a ponadto Roztocza, Warmii i Mazur oraz kilku rejonów na zachód od Wisły. Myśliwi nie radzili sobie z nałożonym na nich obowiązkiem likwidowania wilków, bo nie zawsze skutecznie je lokalizowali. Zimą głęboki śnieg niekiedy wręcz uniemożliwiał długie marsze po lesie. Chłopi i robotnicy, zachęceni opłatą do naganek, brnęli metr po metrze w zaspach po uda, ale w końcu tracili ochotę na tak wyczerpujący wysiłek.

Samolotem na drapieżnika

Żeby poprawić niezadowalające wyniki, wilki ponownie - tak jak w drugiej połowie lat pięćdziesiątych na Lubelszczyźnie - tropiono z samolotów. Na prośbę Ludwika Siedleckiego, naczelnego komisarza do walki z wilkami, kurkużniki z aeroklubów rzeszowskiego i krośnieńskiego fruwały nad podkarpackimi

lasami. Obok pilota siedział obserwator, który po dostrzeżeniu tropów szarych drapieżców bądź samych wilków informował o tym myśliwych na ziemi przez krótkofalówkę. Ci natychmiast obstawiali dany obszar i zaczynało się wielkie strzelanie. Jeśli akcja była udana, do przestrzeni publicznej trafiał przekaz o „zlikwidowaniu szkodników”. Termin „szkodnik” był używany w odniesieniu do gatunku *Canis lupus nader* często, podobnie jak określenia: „zabójca”, „morderca”, „rabuś”, „złodziej”, „bandyta”. I tak dalej.

- A kim lepszym można nazwać tego gada? - pyta niejako sam siebie stary myśliwy, który przez lata naoglądał się wilczych ofiar i za każdym razem brał odwet. Nie dla pieniędzy, zapewnia, lecz z obowiązku i przekonania. - Każdy, komu zależało na równowadze w lesie - dopowiada - powinien odzalać chociaż jedną kulę na wilka. Jeśli nie był w związku łowieckim i nie miał broni, to mógł wysledzić wilczą norę i założyć w jej pobliżu potrzask. Żeby jakiś wilk weń wpadł, zawył z bólu i żeby już nie mógł się uwolnić.

Pomysłów na zabijanie nie brakowało.

„Rejon Lasów Państwowych w Sanoku posiada wilczyce. Myśliwi sanoccy (...) wywożą w klatce waderę, której wycie zwabia stada wilków. Znajdujący się na czatach w pobliżu mają wtedy ułatwione polowanie. W ten sposób zastrzelono ostatnio trzy sztuki” - podawały w lutym 1958 r. wspomniane „Nowiny Rzeszowskie”.

Wypłacano wtedy - tak jak i później - nagrody finansowe już nie tylko za odstrzelenie wilka (tysiąc złotych, z czasem dwa i trzy tysiące) lub wybranie młodych z gniazda, lecz nawet za zlokalizowanie wilczych tropów. By otrzymać pięćset złotych, nie trzeba było zabijać, wystarczyło pośrednio przyczynić się do rychłego uszczerplenia wilczej populacji. Niektórzy niemal zawodowo zajmowali się odnajdywaniem tropów. Zwłaszcza ci, którzy znali las i jego tajemnice. W każdej części Polski, w której żyły wilki, nie brakowało drwali, wozaków, zbieraczy runa i poroży. Szybko nauczyli się oni odczytywać ślady zwierząt, szczególnie drapieżnych. Gdy tylko natrafiali na odbite w śniegu lub błocie

wilcze łapy, natychmiast informowali o nich najbliższe leśnictwo. Potem wszystko toczyło się wedle znanego schematu: myśliwi otaczali konkretny obszar, grodzili go liną z czerwonymi szmatkami, a potem płoszyli drapieżniki i urządzali kanonadę. Wilki biegały jak opętane między krzakami i drzewami, pragnęły wydostać się z pułapki, ale gdy tylko doskakiwały do ogrodzenia, w żaden sposób nie mogły go przeskoczyć. Strach przed pokonaniem tej bariery - niewysokiej, bo ledwie trzydziestocentymetrowej - był silniejszy.

Ale czasami któryś z dorosłych wilków zdobywał się na heroizm. Kiedy nadzwyczajnym wysiłkiem własnej psychy forsował nieprzekraczalną dotąd granicę, pozostałe szły za nim jak w dym. I wtedy to one wychodziły zwycięsko z potyczki z uzbrojonymi łowcami. Odzyskiwały wolność, ową przestrzeń życia, która sekundy wcześniej wydawała się niemożliwa. Taka grupa była od tej pory jeszcze ostrożniejsza, a jej eliminacja - mocno utrudniona. Wilki mają przecież doskonałą i długą pamięć. Po złych doświadcze-

niach ważyły każdy swój krok i długo obwąchiwały teren, zanim zaległy na odpoczynek.

Tadeusz Misiuda, bieszczadzki leśnik i myśliwy, przekonał się o tym pewnego zimowego dnia, kiedy wraz z kolegami ofladrował kawał lasu, w którym „na sto procent siedziały te skurczybyki”, a potem się okazało, że przechrytrzyły ludzi. - Wracałem do domu jak niepyszny i nie umiałem pojąć, jak to się mogło stać. Przecież sam je w tym rewirze zlokalizowałem, byłem przekonany, że są już moje, a jednak uszły. Tego dnia nabrałem szacunku do wilków, choć nie zamierzałem im darować.

Misiuda miał z wilkami osobiste porachunki. Najpierw zabił mu na łąkach w Stuposianach dwa cielaki i jałówkę, a później, kiedy już mieszkał w sąsiednich Pszczelinach - sześćsetkilogramowego byka. Polował już dużo wcześniej, ale po przykrych wydarzeniach jeszcze bardziej zapalił się do ścigania - jak podkreśla - nienazartych drapieżców. Z głębokich Bieszczadów jeździł niekiedy w inne rejony, za Ustrzyki Dolne i pod Przemysłem, gdzie wspólnie z innymi łowcami organizował obławy.

- Nie strzelaliśmy na odwal, bo w taki sposób mogliśmy przynieść więcej szkody niż pożytku. Ranny wilk mógł się dowlec do gęstego młodnika i dopiero tam paść. Nikt by go nie znalazł. Dlatego w wolnych chwilach ćwiczyliśmy oko. Wśród nas Grzegorz Strouhal, olimpijczyk z Monachium w strzelaniu do rzutków, czterokrotny mistrz Polski w tej konkurencji i wicemistrz Europy w drużynie. Ciągłe nam powtarzał, że nigdy dość treningu.

Fiolka luminalu na 14 dag mielonego mięsa

Mimo że wilka w 1955 r. wyjęto spod prawa, wciąż pozostawał stworzeniem, które - jak wszystkie inne - czuje ból. Co więcej, nie był pozbawiony uczuć. Etyczny myśliwy miał obowiązek zabijać tak, by nie przysparzać zwierzęciu zbędnych cierpień. Jeden strzał i śmierć. Tyle teoria. W praktyce setki wilków kończyły żywot na raty, a wielu z nich nigdy mimo pomocy psów - nie zdolano odszukać. Mowa tu o polowaniach w rozumieniu kodeksu łowieckiego, nie zaś o barbarzyńskim truciu zwierząt i ich dobijaniu, kiedy już były zupełnie bezbronne i może nawet czekały na skrócenie męczarni.

Czasami między myśliwymi dochodziło na tym tle do spiek. Niektórzy rywalizowali o to, kto w najkrótszym czasie otruje lub w inny sposób uśmierci więcej wilków, a tym samym

zarobi więcej pieniędzy. Już nie na motocykl, lecz może nawet na syrenkę - motoryzacyjne marzenie tysięcy obywateli PRL-u.

Luminal, znany od 1912 roku, to środek uspokajający, nasenny i przeciwdrgawkowy z grupy barbituranów. Stosowano go często u chorych na epilepsję. W większych dawkach powoduje śpiączkę i porażenie układu oddechowego. Służby weterynaryjne opracowały dokładną procedurę podawania tej toksyny szarym drapieżnikom. Przypominała ona przepis z książki kucharskiej dla szaleńców lub tajemnej księgi magów:

„Na 14 dag mielonego mięsa dać fiolkę luminalu o zawartości 14 gramów. Wymieszać środek z mięsem, sformować 14 dag kotletów, zanurzyć w łożu bydlęcym i tak przygotowane kotlety umieścić w drewnianym pudle wyścielonym świeżym igliwem. W godzinach wieczornych podkładać kotlety pod rozrzucone kości na śmietniku” - czytamy w dokumencie dotyczącym akcji wilczej.

Komisarze do walki z wilkami zostali przeszkoleni, a następnie sami przeszkolili myśliwych w terenie, by postępowali ostrożnie i nie dotykali trucizny gołymi rękami. - Wykładałem nieraz przed zmrokiem zatrutą padlinę w asyście Antoniego Ostrówki, komisarza rejonowego na powiat ustrzycki - opowiada Jan Kułacki. - Zawsze w gumowych rękawiczkach, zgodnie z przepisami. Ra-

no musieliśmy obowiązkowo wrócić na miejsce i sprawdzić, czy wilki żerowały na truchle.

- Pamiętam, jak tato przygotowywał w domu kotlety mielone z domieszką luminalu - wspomina Marian Ostrówka, syn Antoniego. - Nam, dzieciom, nie pozwalał niczego dotykać, robił wszystko z zachowaniem norm bezpieczeństwa. Potem wywoził te kotlety pod chatonnię i faszerował nimi końskie tusze.

Padłe zwierzęta kupowano najczęściej od zarządu parków konnych w Bieszczadach. Wyniszczone chorobami lub długotrwałą ciężką pracą przy zrywce i transporcie drewna z lasu, w końcu umierały. Ale nie pozostawały bezużyteczne - ich martwe ciała zwabiały wilki i inne drapieżniki.

Ryszard Buziewicz: - Kupowałem mięso w masarni i razem z kolegami formowaliśmy z niego półokrągłe kotlety. Wyglądały apetycznie, a zapach powodował, że mieliśmy ochotę je sobie usmażyć. Potem wypełnialiśmy je luminalem, obwiązaliśmy sznureczkiem i wieźliśmy do lasu. Taką operację przeprowadziłem wielokrotnie.

Jan Kułacki: - Kiedyś dostaliśmy od komisarza Ostrówki zatrutą przynętę w kształcie jaja. Było powleczone łożem i lekko podsmażone. Intensywny zapach ścigał drapieżniki, ale nie od razu podchodziły i rzucały się na żer. Kluczyły, obwąchiwały smakołyk, odchodziły, wracały i dopiero po pewnym

czasie, choć tylko niektóre, zaczynały jeść.

Kruki wisały jak nietoperze

Luminal miał spowodować, że wilki zostaną zlikwidowane szybciej i łatwiej. Tymczasem z raportu dotyczącego akcji wilczej wynika, że ten sposób pozbywania się niechcianych zwierząt był mało skuteczny. Na dowód Marian Ostrówka przypomina pewne wydarzenie: - Kiedyś ojciec opowiadał, że mięsa z taką wkładką pojadły kruki. Siedziały na końskiej padlinie i wydziobywały kolejne kęsy. Już nasycone, odleciały na najbliższe drzewa, a po chwili zasnęły. Wisały na gałęziach jak nietoperze, głowami w dół, zupełnie nieruchome. A potem się przebudziły i odfrunęły...

Rejonowy komisarz spędzał w terenie więcej czasu niż w domu. - Nam, dzieciom, nie bardzo się to podobało, ale operacja przeciwko wilkom była priorytetem - relacjonuje dalej syn Antoniego. - Nawet mama godziła się z częstą nieobecnością taty. Pamiętała, że wilki nie raz i nie dwa napadały na owce jej ojca, więc wyjazdy swego męża na polowania traktowała jak obowiązek i swego rodzaju rozliczenie z drapieżnikami. Ojciec przemierzał swoją wufemką połowę Bieszczadów, aż po wioski i osady położone pod połoninami. A po powrocie do domu, czasami po dwóch, trzech dniach, śleczął do nocy nad papierami, bo musiał sporządzać szczegóło-

we raporty z operacji niszczenia wilków. Raz w miesiącu rozliczał się przed komisarzem wojewódzkim, który nie tolerował jakichkolwiek uchybień.

- Zabijanie za pomocą trucizny od początku mi się nie podobało - nie ukrywa Stefan Dyrda. - Zawsze istniało niebezpieczeństwo, że środek przeznaczony dla wilków przyjmie wraz z padliną inna zwierzęta.

- W istocie zdarzało się, że mięso z luminalem zjadały dziki, lisy, kuny czy kruki - dopowiada Tadeusz Zajac. - Niektóre z tego powodu traciły życie i to był jasny sygnał, że trzeba zrezygnować z wykładania trucizny. Ale nie zdecydowali o tym szeregowi myśliwi, lecz komisarze po konsultacji z przełożonymi w województwie. Ci z kolei musieli uzyskać pozwolenie od komisarza krajowego.

W rejonie Lutowisk luminal odłożono na półkę po kilku miesiącach stosowania. Pewnie by do tego nie doszło, gdyby nie przypadek. - W Nasicznem padł stary koń, więc jeszcze tego samego dnia zawlokłem truchło na leśną polanę, w pobliżu ambony - wspomina Franciszek Kaźmierczyk. - Przed zmrokiem miał przyjechać komisarz rejonowy, by napełnić trucizną padlinę. Ostatecznie nie doczekałem się wizyty, ale zasiadłem w chatonni z nadzieją, że mimo wszystko ustrzelę wilka. Po paru godzinach zmorzył mnie sen. Gdy nad ranem się obudziłem, dostrzegłem przez

okienko, że koń leży inaczej niż wieczorem. Pomyślałem, że pewnie w nocy biesiadował przy nim niedźwiedź, ale dla bezpieczeństwa zszedłem dopiero dwie godziny później, przy jasnym niebie. Kiedy się zbliżyłem do truchła, ze zdumieniem dostrzegłem na ziemi ślady męskich trzewików. Ktoś wyróżnął z martwego zwierzęcia duże płyty... Z lasu pojechałem prosto na posterunek milicji. Po nitce do kłębka i kilka godzin później znaleźliśmy z sierżantem skradzioną koninę. Leżała w baraku w Nasicznem, w blaszanej miednicy za kuchennym przepierzeniem. W budynku mieszkała wielodzietna rodzina, dla której to ścierwo, wcześniej wymoczone w denaturacie, miało być niedzielnym obiadem.

Ludzie nie zawsze czytali ogłoszenia, mimo że - zgodnie z zarządzeniem gromadzkich rad narodowych - w odległości od pięciuset do tysiąca metrów od miejsca składowania padliny umieszczano tablice informacyjne o stosowaniu trucizny przeciw wilkom. Miały ostrzegać przed dotykaniem martwych zwierząt. Nikomu nie przyszło na myśl, że mógłby się znaleźć ktoś, kto poważiłby się zabrać zepsute mięso do domu, żeby ją usmażyć i zjeść.

Artykuł jest fragmentem książki Krzysztofa Potaczala pt. „Człowiek i wilk. Historia splamiona krwią”. Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2026. Premiera książki: 11 marca 2026 r.



Ludzie znad tunelu już wiedzą, że nie wrócą do domów

Mieszkańcy kamienic przy al. 1 Maja i Próchnika, które się częściowo zawaliły podczas drążenia tunelu pod Łodzią, żyją w niepewności. Wiedzą jedno: do swych mieszkań już nie wrócą.



Najpierw poleciała podłoga, potem waliły się kolejne piętra w jednym z pionów kamienicy przy al. 1 Maja 23, pod którą tunel drążyła tarcza Katarzyna.

Anna Gronczewska

Jedni czekają na nowe lokale, inni na wycenę mieszkań własnościowych. Niektórzy od sierpnia 2024 roku mieszkają w hotelu. Budowa tunelu stanęła w miejscu, ich życie też.

Przed hotelem „Borowiecki” stoją dwie kobiety - młodsza i starsza. Znają się od dawna. Już wiele miesięcy mieszkają w tym samym hotelu, a połączyło ich nieszczęście. A tym nieszczęściem jest budowa w Łodzi tunelu średnicowego. Nie mogą wrócić do swoich mieszkań w popękanych kamienicach. Mieszkania zresztą nie były ich własnością. Teraz czekają, co będzie dalej.

Do „Borowieckiego” przyszły na zebranie, które zorganizował Zarząd Lokali Miejskich w Łodzi.

- Może w końcu dowiemy się czegoś więcej - mówi Laura, młodsza z kobiet. - Ja mieszkalam w kamienicy przy al. 1 Maja 23, w tej która najbardziej ucierpiała. Miała prywatnego właściciela, ale kolej kupiła od niego kamieniec.

Laura już od blisko półtora roku mieszka w hotelu. Tak jak jej znajoma Ewa. Panie przyznają, że mają dość hotelowego życia.

- My jesteśmy same, ale nie wyobrażam sobie jak mogłaby tam żyć rodzina - twierdzi Laura. - Teraz mieszkamy w hotelu „Arche”. Tam jest aneks kuchenny, pralka. Wcześniej pranie nosiłam do rodziców, siostry.

Laurze już zaproponowano mieszkanie. Przy ul. Wodnej, ale nie przyjęła propozycji. Poszła, zobaczyła i podziękowała.

- Wiem, że mieszkanie będzie wyremontowane, ale ta okolica! - wyjaśnia.

Ewa już wie gdzie będzie mieszkać. Zgodziła się przyjąć lokal przy ul. Zielonej. Cieszy się, że nie będzie miała ogrzewania elektrycznego, ale gazowe.

- Poprosiłam, by tak ułożyli ścianki, żebym miała dwa pokoje, tak jak na al. 1 Maja 19 - dodaje.

Kto zapłaci za moje meble zrobione na wymiar?

Na zebraniu mieszkańcom zaczęto tłumaczyć jak będą remontowane mieszkania. Mają mieć wszystkie wygody, pomalowane ściany. Jak ktoś będzie chciał, może położyć na podłodze panele, ale musi je kupić na własny koszt. Może liczyć, że ekipa remontowa położy je za darmo.

Wysiedleni mieszkańcy al. 1 Maja i ul. Próchnika ze zrozumieniem przyjmowali te informacje. Potem jednak zaczęły padać pytania. Zwłaszcza te dotyczące rekompensat i odszkodowań.

- W mieszkaniu zainwestowaliśmy mnóstwo pieniędzy - skarżyła się jedna z wysiedlonych lokatorek. - Mamy kuchnie zrobione na wymiar, tak jak szafy w przedpokoju. Wydaliśmy na to kilkanaście tysięcy złotych. Kto nam odda te pieniądze? Nie mamy teraz pieniędzy na kolejne urządzenie mieszkań!

To samo mówiła inna z lokatorek.

- Mieszkalam przy ul. Próchnika 44, na parterze - mówiła. - Nic z tego mieszkania nie nadaje się do użytku! Nie mam pieniędzy, by na nowo się urządzać! Ja mam w domu dwie niepełnosprawne osoby - męża i córkę. Żyjemy z renty męża i renty socjalnej, ja nie pracuję, bo opiekuję się córką.

Przedstawiciel spółki PKP PLK, która jest inwestorem tunelu, bezradnie rozkładał ręce. Prosił, by zwrócić się do ubezpieczyciela wykonawcy budowy tunelu. Radził, by udać się do prawników dyżurujących na Dworcu Fabrycznym.

- Byłem tam i niczego się nie dowiedziałem! - krzychał starszy mężczyzna. Natomiast inni z lokatorów szepotali między sobą, że pieniędzy nie otrzymali także ci, którzy mieli ubezpieczone mieszkanie. Tłumaczono im, że to katastrofa budowlana, której ubezpieczenie nie obejmuje.

Kasia wcześniej wyszła ze spotkania, bo musiała odebrać córkę. Twierdzi, że jest zmęczona sytuacją w jakiej się znalazła. Straciła kaucję jaką zapłaciła za wynajęcie mieszkania, sporo włożyła w jego urządzenie. Nie wie co będzie dalej, za co wyposaży nowy lokal, bo w międzyczasie straciła pracę. Wyjmuje telefon i pokazuje zdjęcie. Widać na nim obskurny, piętrowy dom.

- W nim zaproponowano mi mieszkanie - mówi. - Wiem, że lokal będzie wyremontowany, ale ta okolica... Jak tam mieszkać z dzieckiem?

W hotelach i wynajętych mieszkaniach

Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. poinformował nas, że 112 osób poszkodowanych przez katastrofę budowlaną w związku z budową tunelu średnicowego nadal korzysta z zakwaterowania w hotelach i mieszkaniach hotelowych, 109 osób mieszka poza hotelami i pobiera ekwiwalent finansowy za samodzielne za-

kwatowanie, a 31 osób przeprowadziło się do mieszkań zamiennych przygotowanych przez Zarząd Lokali Miejskich.

- Już w dniu odstąpienia od umowy z dotychczasowym wykonawcą PBDiM, czyli 4 lutego odbyło się bezpośrednie spotkanie z mieszkańcami, na którym przedstawiono aktualną sytuację oraz dalszy plan działania - mówi Rafał Wilgusiak. - Mieszkańcy, którzy byli nieobecni na spotkaniu otrzymali stosowne informacje za pośrednictwem sms. Lokatorzy zostali poinformowani, że utrzymany zostaje dotychczasowy kontakt do osób odpowiadających za relokację. Również punkt informacyjny na Dworcu Łódź Fabryczna działa bez zmian i pozostaje miejscem uzyskania bieżących informacji o relokacjach, zabezpieczeniach budynków oraz harmonogramie robót.

Ponadto, w związku z zmianą wykonawcy do dyspozycji oddany został nowy adres mailowy oraz nowe numery telefonów oraz firmy ZRK DOM, która przejęła obowiązki PBDiM Łódź | PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. Organizowane będą kolejne spotkania dotyczące lokali zamiennych (z udziałem Zarządu Lokali Miejskich Urzędu Miasta Łodzi) oraz dotyczące procedury wykupu mieszkań po wydaniu nowej decyzji lokalizacyjnej. Mieszkańcy będą informowani o spotkaniach z odpowiednim wyprzedzeniem.

Ja już nie chcę tam wracać. W innej sytuacji są ci, którzy mieli mieszkania własnościowe. Tak jak Joanna Gajewska-Banaszkiewicz.

Nie przypuszczała, że gdy w sierpniu 2024 roku opuści swoje mieszkanie to nigdy do niego nie wróci.

- Jedna z mieszkanek kamienicy przy ul. 1 Maja wypowieda się, że wszyscy chcą wrócić do swych mieszkań - zauważa. - Tak nie jest. Ja nie chcę już wracać do swojego mieszkania. Niektórzy mówią, że ich nie jest zniszczone. A moje mieszkanie jest. Poza tym nie wyobrażam sobie wrócić do mieszkania, które przez półtora roku nie jest ogrzewane, stoi puste, drzwi są wypaczone.

Jej kamienica przy ul. Próchnika 44 jest częściowo zasiedlona. Część lokatorów nie miała wyjścia i tam wróciła. Nie chciało już dłużej płacić za hotel. Mieszkają w jej frontowej części. Wielu nie jest szczęśliwych, że tu wróciło.

- Wygląda na to, że ten budynek cały czas „pracuje” - mówi pani Joanna. - Nie czuję bezpiecznie i się im nie dziwię, bo ja też nie czułabym się bezpiecznie. Co jakiś czas w mieszkaniu sąsiedów pękają ściany. Sąsied próbował to naprawiać, ale po naprawie pojawiły się kolejne. W końcu dał sobie spokój. Nie wiem, jak oni sobie to wliczyli, że pół klatki jest niebezpieczne, a pół klatki jest bezpieczna.

Mają wykupić mieszkania, ale za ile?

Joanna Gajewska-Banaszkiewicz na razie mieszka w wynajętym mieszkaniu, a za wynajmem płaci kolei.

- Każdy miał wybór - mówi o ludziach mieszkających w hotelach. - Mogli zostać w hotelu lub zamieszkać w wynajmowanym mieszkaniu. Ciężko mi się

wypowiadać na ten temat dla czego ludzie ci chcą dalej mieszkać w hotelu. Wie, że jej mieszkanie zostanie wykupione. Nie wie za ile, na razie krąży plotki.

- Komuś mieli zaproponować 7 tysięcy za metr, innemu - 5 tysięcy - opowiada. - Oczywiście brutto. Nie są to pewne informacje. Jeszcze przed tą całą sytuacją wystawiliśmy nasze mieszkanie na sprzedaż za 500 tysięcy złotych. Wiadomo, że przez ten czas ceny wzrosły. Poprosiłam o wycenę osobę zajmującą się nieruchomością, to teraz nasze mieszkanie kosztowałoby między 590 a 650 tysięcy złotych. Mówimy oczywiście o stanie przed tą katastrofą. Mieszkanie ma 83 metry kwadratowe, a więc metr kwadratowy kosztowałby około 7.500 zł.

Rafał Wilgusiak twierdzi, że wyceny mieszkań własnościowych będą prowadzone zgodnie z ustawą o transporcie kolejowym. Zgodnie z art. 9 znowelizowanej ustawy, wojewoda ustala wysokość odszkodowania z uwzględnieniem wartości odtworzeniowej nieruchomości - bez uwzględnienia stopnia jej zużycia.

- Oznacza to, że wycenę wykonuje biegły rzeczoznawca majątkowy, a odszkodowanie musi odpowiadać rzeczywistej wartości nieruchomości - tłumaczy. - Nie ma żadnej urzędowej ceny za metr kwadratowy. W praktyce każda nieruchomość będzie wyceniana indywidualnie w odrębnym postępowaniu prowadzonym przez wojewodę. Ustawa przewiduje również 5% bonus za szybkie wydanie nieruchomości.

Nie powinniśmy umierać z powodu raka szyjki macicy

Rozmawiamy z dr n. med. Beatą Maćkowiak-Matejczyk, specjalistą ginekologii onkologicznej.

Bogna Skarul

Jak się zmienia profilaktyka raka szyjki macicy? Zawsze mówiono, że cytologia jest najważniejsza. Czy teraz jest coś więcej?

Głównym czynnikiem sprawczym raka szyjki macicy jest wirus brodawczaka ludzkiego (HPV) i od wielu lat jest dostępne szczepienie przeciw temu wirusowi. To szczepienie od kilku lat jest refundowane dla określonej grupy wiekowej - dla dzieci i młodzieży od 9 do ukończenia 14 roku życia, zarówno dziewcząt, jak i chłopców. Co nie znaczy, że inne grupy wiekowe nie powinny się szczepić. Refundacja dotyczy tylko nastolatków, natomiast zalecenia nie mają górnej granicy wiekowej. W każdym wieku

Kiedy najlepiej się zaszczepić?

Idealnie szczepienie spełnia funkcję profilaktyczną, jeżeli jest wykonane przed rozpoczęciem współżycia, ponieważ zakażenie wirusem HPV przenosi się przede wszystkim drogą kontaktów seksualnych. Ale nie zawsze jest ten ideał możliwy. Każdy inny czas również jest dobry na zaszczepienie, ponieważ zawsze chroni nas przed kolejnymi zakażeniami. Na pewno powinny się szczepić osoby, które z jakiegoś powodu w życiu zmieniają partnera.

Kto jeszcze powinien się zaszczepić?

Choroby spowodowane wirusem HPV dotyczą zarówno kobiet, jak i mężczyzn. U kobiet mówimy oczywiście o raku szyjki macicy jako tym najczęstszym, ale przecież są też nowotwory pochwy, sromu, odbytu, a także nowotwory głowy i szyi, o czym się już może trochę mniej słyszeć. Podobnie rzecz się ma u mężczyzn - nowotwory głowy i szyi, migdałków u młodych mężczyzn, nowotwory prącia, nowotwory odbytu. Te nowotwory HPV-zależne dotyczą obojga płci. W związku z tym zarówno mężczyźni, jak i kobiety oraz chłopcy i dziewczęta, powinni być zaszczepieni, żebyśmy mo-

gli mówić o skutecznej profilaktyce.

Czy mężczyźni są świadomi, że powinni się szczepić, że ten wirus dotyczy też ich?

Niestety nie. I tutaj na pewno kuleje edukacja. O tym powinni mówić rodzice, szkoła, media, prasa, telewizja. To są zadania edukacyjne. Czyli edukacja, jeszcze raz edukacja i jeszcze raz edukacja, żeby uświadomić, że ochrona jest nie tylko przed rakiem szyjki macicy.

Dlaczego właśnie rak szyjki macicy jest tak nagłaśniany?

Ten temat jest nośny, ponieważ zachorowalność na raka szyjki macicy jest dość duża - większa niż na nowotwory sromu czy odbytu. Według danych z Krajowego Rejestru Nowotworów rak szyjki macicy zajmuje 7. miejsce wśród zachorowań na nowotwory u kobiet i stanowi 2,5% wszystkich nowotworów kobiet.

Wspomniała Pani o cytologii. Proszę powiedzieć więcej o badaniach profilaktycznych.

Nowotwór szyjki macicy jest specyficzny - jest łatwy do profilaktyki i łatwy do wykrycia. Tak naprawdę tych zachorowań, które mamy w Polsce, w ogóle nie powinno być, albo powinny być wykrywane na wczesnych etapach, jeszcze w stanie przedinwazyjnym, które możemy leczyć w 100%. Problem polega na tym, że nasze społeczeństwo nie zgłasza się na szczepienia i nie zgłasza się na badania profilaktyczne. Badania profilaktyczne są proste, łatwe i tanie. Do wykonania wystarczy po prostu pójść do lekarza. Jest to cytologia. Ostatnimi czasy wprowadzono też do profilaktyki schemat oceny obecności wirusa HPV, HR czyli wysokiego ryzyka i najczęściej występujących. Możemy już wyłapać grupę kobiet, która jest zakażona, i te kobiety objąć ścisłym nadzorem. Tylko trzeba przyjść na to badanie.

Czym jest cytologia płynna?

Cytologia płynna, czyli cienko-warstwowa jest badaniem oce-



Beata Maćkowiak-Matejczyk:
- Nasze społeczeństwo nie zgłasza się na szczepienia i nie zgłasza się na badania profilaktyczne.

FOT. ANDRZEJ SZCIOCKI

ny komórek podobnie jak to określa dotychczasowe badanie. Różnica polega na sposobie utrwalenia i oceny materiału - te procedury są dokładniejsze. Cytologia tzw. płynna jest wykonywana u pacjentek, które mają dodatni wynik testu na HPV HR.

Jaka jest umieralność na raka szyjki macicy?

W Polsce zła. Według danych z Krajowego Rejestru Nowotworów z 2023 roku zachorowało 2366 kobiet, a odnotowano 1400 zgonów. Czyli ponad połowa kobiet umiera, a nie powinna umrzeć żadna z powodu tej choroby. To powinniśmy sobie uświadamiać. Jest to po trosze, jeżeli nie w całości, nasza wina, że tak siebie traktujemy.

Zaniedbujemy się?

Tak, zaniedbujemy. Mamy możliwości, z których nie korzystamy.

Ile kosztuje szczepionka?

To zależy od producenta, rodzaju szczepionki, miejsca zakupu - apteki czy bezpośrednio od lekarza. Jest to kwestia kilkuset złotych za jedną szczepionkę, a trzeba przyjąć trzy dawki. Nastolatki mogą przyjąć dwie. Natomiast pozostała część profilaktyki, czyli badania cytologiczne czy badania w kierunku HPV, są stosunkowo tanie, globalnie rzecz ujmując, a pacjenta nie kosztują nic, ponieważ wystarczy pójść do swojego lekarza czy położnej.

Jak często trzeba robić cytologię?

To zależy od sytuacji. Jeżeli nie ma zakażenia wirusem HPV, to co pięć lat takie badanie przesiewowe. Jeżeli jest zakażenie, wtedy tak często, jak jest potrzeba.

Tę potrzebę określa wynik poprzedni, a także czynniki ryzyka, które ocenia lekarz czy położna w momencie badania - położna też mogą pobierać takie badanie. Czynniki ryzyka obejmują również wygląd szyjki macicy czy obecność innych towarzyszących schorzeń.

Czy kobiety są bardziej świadome potrzeby profilaktyki niż mężczyźni?

Z natury swojej pracy mam do czynienia właściwie tylko z kobietami, więc trudno mi porównywać. Jeżeli dopytuję o partnerów, to rzeczywiście świadomość dotycząca zakażeń wirusem HPV jest mała. Jeśli chodzi o kobiety - oczywiście sytuacja się zmienia. Są Pani, które wiedzą, są zainteresowane, ale jest też bardzo dużo osób, które w ogóle nie słyszały o wirusie HPV. To wydaje mi się naprawdę dziwne w dzisiejszych czasach.

Czy to dotyczy bardziej mniejszych środowisk, wiejskich?

Nie ma takiej granicy. Zdarzają się młode kobiety, które w ogóle nie wiedzą, co to jest wirus HPV, wirus brodawczaka ludzkiego.

Co chciałaby Pani podkreślić na koniec?

Chciałabym zaznaczyć i chciałabym, żeby to wybrzmiało: raka szyjki macicy w ogóle nie powinno być w takiej formie, w jakiej w Polsce jest. Nie powinniśmy umierać z powodu tego nowotworu. A żebyśmy nie umierały, ten nowotwór powinien być wykryty stosunkowo wcześnie. I niewiele to kosztuje - kosztuje tylko przejście się do swojego ginekologa czy do gabinetu położnej w celu pobrania cytologii.



Objawy problemów oddechowych można łagodzić za pomocą ziół.

FOT. 123RF

Łagodzą kaszel. Pomogą przy alergiach i infekcjach

Anna Rokicka-Żuk

Jak naturalnie oczyścić zatoki, płuca i oskrzela, by je wzmocnić i zmniejszyć stan zapalny? Te rośliny sprawią, że odetchniesz z ulgą.

1. Hyzop

Ziele hyzopu lekarskiego (*Hyssopus officinalis*), czyli kwitnące szczyty pędów, zawiera substancje o działaniu przeciwzapalnym i wykrztusnym, a także antyseptycznie i ściągająco. Roślina jest polecana przy przeziębieniu, zapaleniu oskrzeli oraz astmie oskrzelowej, choć również stosowana w kuchni jako przyprawa. Warto pamiętać, że sięganie po niego nie jest wskazane w ciąży i w przypadku epilepsji, a także alergii na jasnotowate.

2. Ślęzy

Rośliny ślázowate (ślazy), takie jak śláz dziki (*Malva sylvestris*, na zdjęciu), prawośláz lekarski (*Althaea officinalis*) czy malwa czarna, inaczej ogrodowa - czyli prawośláz różowy (*Althaea rosea*) łączy jedna ważna cecha: obfitują w substancje śluzowe, zawarte w kwiatach, korzeniu i/lub liściach. Działają one osłaniająco i powlekająco na śluzówkę, łagodząc podraż-

nienia i suchość, a przez to oddech kaszlu, a także wspomagając gojenie stanów zapalnych jamy gardła, krtani i oskrzeli.

3. Eukaliptus

Liście eukaliptusa gałkowego (*Eucalyptus globulus*), czyli jego ziele, obfitują w lotny olejek o działaniu na oskrzela, które polega na zmniejszeniu wydzielania śluzu i jego lepkości. Uplynnina wydzielinę i działa rozkurczowo, ułatwiając jej odprowadzanie. Właściwości przeciwkaszlowe w połączeniu z tymi antyseptycznymi i przeciwzapalnymi czynnikami eukaliptusowy olejek eteryczny szczególnie skutecznym w leczeniu chorób oddechowych, zwłaszcza dotyczących oskrzeli, gardła i nosa. Ziele i olejek poleca się w krótkotrwałych kuracjach.

4. Miodunka

Ziele miodunki plamistej (*Pulmonaria officinalis*) zawiera składniki o działaniu wykrztusnym, osłaniającym i słabo ściągającym, czyli ograniczającym przekrwienie błon śluzowych. Natomiast związek krzemu wzmacniają tkanki płuc i wspierają regenerację ich uszkodzeń. Zaleca się, by stosować ją u osób dorosłych jako składnik mieszanki.



Liść babki lancetowatej zawiera cenne antyoksydanty o działaniu przeciwzapalnym i rozkurczającym oskrzela

FOT. 123RF

Od marca emerytury, renty i dodatki do nich w górę

Choć prognozowany wskaźnik waloryzacji wynosił 4,9 proc., to świadczenia od marca wzrosną jednak o 5,3 proc. Pierwsze zwaloryzowane emerytury i renty trafią na konta mieszkańców regionu do piątku, 27 lutego.



Po tegorocznej waloryzacji emerytury i renty wzrosną o 5,3 procent. Wyższe będą także wszystkie dodatki do nich.

FOT. FREEPIK.COM

**Małgorzata Stempinska
Elżbieta Węgrzyn**

Emeryci i renciści z niecierpliwością czekają już na tegoroczną waloryzację świadczeń.

W tym roku będzie miała ona charakter wyłącznie procentowy. Wskaźnik, o który wzrosną emerytury, renty i dodatki do nich, wyniesie 105,3 procent. Jest on obliczany na podstawie średniorocznego wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów z poprzedniego roku kalendarzowego, powiększonego o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w tym samym okresie - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Wzrosną też wszystkie dodatki

Jak dodaje Michałek, waloryzacja obejmuje świadczenia przyznane do końca lutego 2026 roku. Podwyżka zostanie przeprowadzona z urzędu, nie trzeba składać w tej sprawie wniosku.

W wyniku waloryzacji kwota najniższej emerytury, renty rodzinnej oraz renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wzrosną o 99,58 zł i od 1 marca będzie wynosić 1978,49 zł brutto. Do tej samej wysokości wzrosną renta socjalna. Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy i renta szkoleniowa wyniosą 1483,87 zł brutto. Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa wzrosną do 2374,19 zł, a renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową - do 1780,64 zł.

Z kolei świadczenie honorowe dla osoby, która ukończyła sto lat, po tegorocznej waloryzacji wyniesie 6938,92 zł, czyli o 349,25 zł więcej niż obecnie.

Ponadto kwota graniczna świadczenia uzupełniającego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji wzrosnie o 135,28 zł, osiągając kwotę 2687,67 zł brutto.

Wraz z waloryzacją świadczeń podstawowych wzrosną również dodatki i inne świadczenia pieniężne. Świadczenie

przedemerytalne wyniesie 1993,76 zł brutto.

Pozostałe dodatki do emerytur i rent wyniosą:

- dodatek pielęgnacyjny - 366,68 zł,
- dodatek za tajne nauczanie - 366,68 zł,
- dodatek kombatancki - 366,68 zł,
- dodatek dla sieroty zupełnej - 689,17 zł,
- dodatek kompensacyjny - 55,00 zł,
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy oraz niezdolnego do samodzielnej egzystencji - 550,02 zł,
- dodatek do renty inwalidy wojennego - 1403,90 zł,
- ryczałt energetyczny - 336,16 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników przyznane przed 1 października 2019 roku - od 18,39 zł do 348,40 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników ustalone w maksymalnej wysokości - 366,68 zł.

Natomiast dodatek dopełniający do renty socjalnej od 1 marca 2026 roku wyniesie 2704,71 zł.

ZUS wysła decyzje

Informacje o nowej wysokości świadczeń będzie można sprawdzić na swoim koncie ubezpieczonego na eZUS.

Każdy emeryt i rencista otrzyma również decyzję o nowej wysokości świadczenia.

- Dokument będzie zawierał kwotę emerytury lub renty brutto na ostatni dzień lutego, zastosowany wskaźnik waloryzacji oraz wysokość świadczenia po waloryzacji. W przypadku osób pobierających dodatek pielęgnacyjny decyzja będzie zawierała także informację o jego nowej wysokości - podsumowuje Krystyna Michałek.

Niektórzy pieniądze dostaną szybciej

Niektórzy mieszkańcy regionu podwyższonymi świadczeniami będą się mogli cieszyć jeszcze w lutym.

W związku z tym, że wypłata emerytur i rent ustalona na 1 marca przypada na niedzielę, świadczenia te zostaną przekazane wcześniej. ZUS przekaże je na pocztę 24 lutego, a na rachunki bankowe - 26 lutego. Dzięki temu uprawnieni otrzymają je najpóźniej do piątku, 27 lutego.

Podobna sytuacja będzie w przypadku terminu wypłat 15 marca. Ponieważ to również jest niedziela, pieniądze trafią na konta i do rąk emerytów i rencistów najpóźniej w piątek, 13 marca.

10 marca ZUS przekaże pieniądze na pocztę, a 12 marca na rachunki bankowe.

Jeszcze w tym roku zaczną obowiązywać nowy wzór legitymacji emeryta-rencisty. Zielone karty, którymi legitymują się emeryci i renciści będą zastąpione przez nowy, szaro-niebieski dokument.

W Rządowym Centrum Legislacji pojawił się nowy Projekt rozporządzenia Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zmieniającego rozporządzenie w sprawie legitymacji emeryta-rencisty.

Legitymacja emeryta-rencisty jest podstawowym dokumentem wydawanym przez ZUS.

Używane obecnie zielone legitymacje wydawane od lat emerytom, rencistom oraz nauczycielom uprawnionym do pobierania nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego. Od 2026 roku mają one powoli przechodzić do historii. Zmiana ta wyjaśniana jest koniecznością poprawy bezpieczeństwa dokumentów, bo stare zielone karty nie spełniają nowych norm i są łatwe do podrobienia.

Nowe legitymacje spełniają aktualne wymogi ochrony przed fałszerstwami, określone w regulacjach Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Ustawa o dokumentach publicznych z 2018 roku wskazała termin 12 lipca 2026, jako moment, w którym wszystkie nowe dokumenty muszą być zaopatrzone w odpowiednie zabezpieczenia.

Po tej dacie ZUS nie będzie już mógł korzystać ze starych blankietów.

Co nowego naszaro-niebieskich blankietach?

Mają one zawierać dodatkowe oznaczenia w alfabecie Braille'a dla osób niewidomych. Mają też być laminowane i zaopatrzone w zabezpieczenia przed fałszerstwem.

Nowy dokument ma, podobnie jak stara legitymacja, zawierać takie dane, jak: imię i nazwisko seniora, numer PESEL, numer legitymacji, rodzaj świadczenia (emerytura lub renta), termin ważności dokumentu oraz nazwę oddziału ZUS-u, który kartę wydał.

Czy trzeba będzie wymienić stare legitymacje?

Nowe legitymacje emeryta-rencisty nie trafią od razu do 8,1

mln świadczeniobiorców, mają być wydawane po wejściu w życie nowego rozporządzenia, czyli 14 dni po jego podpisaniu.

ZUS ze starych blankietów może korzystać do wziankowego w ustawie terminu 12 lipca.

Nowe blankiety trafią do nowych świadczeniobiorców oraz osób, których stara legitymacja straciła ważność. Stare legitymacje będą wymieniane i wydawane stopniowo, bo to działanie kosztowne - średnia cena jednostkowa jednej legitymacji nowego typu stanowi dwukrotność ceny wydania jednej starego typu.

Co istotne, stare zielone legitymacje emeryta-rencisty zachowują ważność po zmianach w 2026 roku. Będą służyć seniorom przez okres, na jaki zostały wydane.

Nadal aktualna jest działająca od 2023 roku legitymacja dostępna w wersji cyfrowej, czyli mLegitymacja w aplikacji mObywatel.

Legitymacja emeryta-rencisty daje seniorom dostęp do szeregu zniżek. Między innymi na podróżowanie komunikacją miejską i kolejną, 100-procentowej refundacji niektórych leków, czy zwolnienia z abonamentu RTV.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

ZPCH AJG zatrudni osoby do sprzątnięcia z grupą i na zlecenie, Zgierz, 515-087-318

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapers.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwiska@polskapers.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia

• lokale użytkowe - wynajmę

• lokale użytkowe - zamienię

• działki, grunty - sprzedam

• działki, grunty - kupię

• gospodarstwa

• garaże

• pośrednictwo

• inne

• bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

• elektronika, komputery

• telefony

• car audio

• antyki

• kolekcjonerstwo, sztuka

• jubilerstwo

• filmy, muzyka

• foto, książki

• instrumenty muzyczne

• lombardy

• sport i rekreacja

• maszynы urządzenia

• materiały budowlane

• materiały opalowe

• tekstylia, odzież

• dla dziecka

• meble

• inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

• zamienię

• motofinanse

• motousługi

• inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

• języki obce

• korepetycje

• inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

• pediatria

• psychologia

• psychiatria

• stomatologia

• urologia

• inne specjalizacje

• przychodnie, kliniki

• laboratoria

• zabiegi

• opieka

• sprzęt medyczny

• uroda

• inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

• instalacyjne

• biurowo - projektowe

• komputerowe

• krawiectwo

• montażowe

• ogrodnictwo

• porządkowe

• przeprowadzki

• reklamowe

• stolarskie

• radio taxi

• transportowe

• rozywka

• uroczystości

• zabezpieczające

• inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszynы rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

23M² Widzew 1350zł, 506-592-529

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoni i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

ROZBIÓRKI koparki wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 664-272-696

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

MONTAŻOWE

DRZWI wejściowe i pokojowe w dobrej cenie. Okna PCV, montaż; www.marexdrzwi.pl, 502-851-517

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratisy!, 42-654-84-84, 501-380-619

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciągi, odtrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

PSYCHIATRIA

Psychiatra, 604-406-067

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

Polecamy →



Motoryzacja na wysokich obrotach



Z życia celebrytów

Magdalena Waligórska-Lisiecka, Marta Manowska, Olga Kalicka i Michalina Sosna



RAMÓWKOWA ELEGANCJA. TERAZ RODEM Z TVP

Redakcja Telemagazynu

Za nami prezentacja wiosennej ramówki TVP, na którą tłumnie przybyły na największe gwiazdy stacji.

Wiosna coraz bliżej, a to oznacza rozpoczęcie sezonu na prezentację nowych ramówek największych stacji telewizyjnych w Polsce. Po imprezach promujących wiosenne ramówkę Polsatu i TVN, przyszedł czas na Telewizję Polską, która tej wiosny zafunduje widzom zarówno powrót świetnie znanych

formatów, jak i sporo telewizyjnych nowości.

Tej wiosny będzie można oglądać zupełnie nowe odcinki sprawdzonych hitów takich jak „Sanatorium miłości”, „Kocham cię Polsko!”, „Jeden z dziesięciu” czy „Jaka to melodia?”, a także wiele nowości, jak chociażby seriale „Glina. Nowy porządek”, „Wojna zastępcza” czy teleturniej „Omnibus- szybcy i mądrzy”.

19 lutego w warszawskiej siedzibie TVP odbyła się konferencja ramówkowa, którą poprowadzili doświadczeni Marzena Rogalska i Łu-

kasz Nowicki. Na czerwonym dywanie błyszczą gwiazdy - aktorzy, dziennikarze, celebryci i przedstawiciele mediów - związane z publicznym nadawcą. W blasku fleszy pozowali m.in. Michał Milowicz, Małgorzata Pieczyńska, Emilia Dankwa, Kacper Kuszewski, Katarzyna Zielińska, Marcin Rogacewicz, Agnieszka Kaczorowska, Paulina Gałązka, Marcin Kwaśny, Olga Boładź, Magdalena Waligórska-Lisiecka, Marta Manowska, Michalina Sosna, Maciej Musiał, Cleo, Tribbs, Blanka Stajkow, Gabi Drzewiecka i wielu innych.

Tego wieczoru niejedna gwiazda zwróciła na siebie uwagę wyjątkową stylizacją. Jedną z nich była prowadząca „Pytanie na śniadanie” Agnieszka Woźniak-Starak, która pojawiła się na imprezie ramówkowej w oryginalnej kreacji z prześwitującym dołem. Inną z gwiazd Telewizji Polskiej, obok stroju której trudno było przejść obojętnie, była Justyna Dobrosz-Oracz. Popularna dziennikarka skutecznie zwróciła na siebie uwagę efektowną suknią z głębokim dekoltem, całości pokrytą błyszczącymi cekinami.

Pechowy start Kamili, pożegnanie Natalii



Polka Kamila Sellier opuszczająca tor na noszach.

Kamila Sellier, startująca w short tracku reprezentantka Polski, miała wypadek w ćwierćfinale olimpijskiej rywalizacji na dystansie 1500 m w Mediolanie.

Jan Hofman

Sellier upadając razem z jedną z rywek została przez nią uderzona łyżwą w twarz.

Zniesiono ją z lodowiska na noszach i przetransportowano do szpitala. Tam przeszła badania, a następnie zabieg, bo tomografia komputerowa wykazała niewielkie złamanie jednej z kości twarzy.

- Wiem, że to zdjęcie kiedyś mi przypomni, że jestem silniejsza niż mi się wydaje.

Dziękuję za wszystkie słowa wsparcia i daję znać, że mam się całkiem dobrze - napisała w internecie zawodniczka i dodała zdjęcie ze szpitalnego łóżka, na którym pokazała tę nienaruszoną połowę twarzy.

Natalia Czerwonka nie awansowała do finału biegu ze startu wspólnego w łyżwiarstwie szybkim. Polka w swoim półfinale uplasowała się na ostatniej, 13. pozycji. Czerwonka nie wywalczyła ani jednego punktu.



Natalia Czerwonka

Wcześniej Czerwonka zajęła 15. miejsce w biegu na 1500 m, 37-letnia panczenistka uzyskała była też 15. na 1000 m. Polka, która była chorąży reprezentacji podczas ceremonii otwarcia w Mediolanie, wystąpiła w piątym igrzyskach. Dla niej to ostatnie zawody. Debiutowała 16 lat temu. Największym osiągnięciem zawodniczki pozostaje srebro igrzysk olimpijskich w Soczi w 2014 roku.

Władimir Semirunnij nie awansował do finału biegu ze startu wspólnego w łyżwiar-

stwie szybkim. Polak w swoim półfinale uplasował się na 11. pozycji.

Joanna Jakieła zajęła 11. miejsce w rywalizacji biathlonistek ze startu wspólnego na 12,5 km. Druga z Polek - Natalia Sidorowicz - była 15. Sobotni bieg zupełnie nie wyszedł Kamili Żuk, która popełniła aż 10 błędów na strzelnicy i zajęła ostatnie miejsce w stawce 30 zawodniczek ze stratą 6.09,4.

Dominik Bury zajął 12. miejsce w biegu na dystansie 50 km.

SZEŚĆ ZŁOTYCH MEDALI JOHANNESA HOESFLOTA KLAEBO

Jan Hofman

Johannes Dale-Skjevdal, wygrywając w Anterselvie bieg biathlonistów ze startu wspólnego na 15 km zapewnił Norwegii rekordowy 17. złoty medal w tegorocznych igrzyskach olimpijskich.

Polacy nie startowali. Dale-Skjevdal jako jedyny w stawce nie popełnił błędu podczas 20 strzałów.

- To niesamowite uczucie - przyznał po biegu na 50 km techniką klasyczną Norweg Johannes Hoesflot Klaebo, który triumfem w tej konkurencji zakończył swój historyczny występ olimpijski. Wróci z Włoch z sześcioma złotymi medalami, czego nie dokonał wcześniej żaden sportowiec w zimowych igrzyskach.

Klaebo zdobył 13. olimpijski medal w karierze. Na dorobek 29-latkę składa się rekordowa liczba 11 złotych, a także po jednym srebrnym i brązowym.

Siedmiu sportowców może pochwalić się co najmniej czterema medalami wywalczonymi we Włoszech.

Pięć krążków zdobył jego inny Norweg, Sturla Holm Laegre-



Johannes Haesflot Klaebo

id, w biathlonie, ale żadnego złotego - trzy srebrne i dwa brązowe.

Do tego grona dołączyła francuska biathlonistka Julia Simon, która ma trzy złota i srebro. Cztery wywalczyli też jej rodacy rywalizujący w tej samej dyscyplinie - trzy złote i brązowy Quentin Fillon Maillet, a Lou Jeanmonnot dwa złote, jeden srebrny i jeden brązowy.

Takim samym dorobkiem jak Fillon Maillet, tylko że w short tracku, może pochwalić się Holender Jens van 't Wout. Kandyjka Courtney Sarault w short tracku dwukrotnie dotychczas była druga i dwukrotnie trzecia.

Ponieśli flagę



Władimir Semirunnij

Jan Hofman

Chorążymi reprezentacji podczas niedzielnej ceremonii zamknięcia zimowych igrzysk Mediolan-Cortina d'Ampezzo byli Władimir Semirunnij i Gabriela Topolska.

Uroczystość odbyła się w antycznym amfiteatrze w Weronie. Semirunnij zdobył na tych igrzyskach srebrny medal olimpijski w biegu łyżwiarskim na 10 000 m. Natomiast Topolska startowała w short tracku.

Grupa uczniów z południowych Włoch, pomysłodawców maskotek igrzysk znalazła się na trybunach stadionu w Weronie na ceremonii zamknięcia imprezy dzięki otrzymaniu bezpłatnych biletów.

Maskotki - para gronostajów o imionach Tina i Milo - cieszyły się ogromną popularnością, a ich pluszowe wersje wyprze-

dały się w oficjalnych sklepach igrzysk ku zmartwieniu kibiców przybyłych na igrzyska.

W Mediolanie w przeddzień zakończenia zimowych igrzysk odbyła się ceremonia pożegnania grupy funkcjonariuszy policji z Kataru, którzy przyjechali do Włoch w ramach wsparcia w zapewnieniu bezpieczeństwa podczas tego wydarzenia. To efekt porozumienia podpisanego przez oba kraje.

Po tym, gdy włoska policja udzieliła wsparcia logistycznego Katarowi podczas mistrzostw świata w piłce nożnej w 2022 roku, policjanci z tego kraju przyjechali do Włoch.

„Igrzyskami niezawodności” nazwał włoski dziennik „Corriere della Sera” imprezę, która przez dwa tygodnie odbywała się we Włoszech. Gazeta podkreśliła, że wszyscy chwalili ich organizację i przebieg.

Maja ponownie we władzach komisji

Jan Hofman

Maja Włoszczowska po raz kolejny została wiceprzewodniczącą Komisji Zawodniczej w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim (MKOl). Nowym przewodniczącym został były hiszpański koszykarz Pau Gasol Saez.

Oprócz Włoszczowskiej, która jest pierwszą wiceprzewodniczącą od 2024 roku, na drugiego wiceprzewodniczącym wybrano byłego kenijskiego rugbystę Humphreya

Kayange'a. Komisja Zawodnicza utworzyła również trzecie stanowisko wiceprzewodniczącego, które obejmie Kandyjczyk Oluseyi Smith, startujący w lekkoatletyce i bobslejach.

Kadencja przewodniczącego i wiceprzewodniczących będzie obowiązywała do igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

Wybory władz komisji odbyły się podczas posiedzenia Komisji Zawodniczej MKOl w Mediolanie, przy okazji zimowych igrzysk.



Maja Włoszczowska

WIDZEW CRACOVIA

**ŻÓLTE KARTKI: FORMALCZYK, ZEQRİ, KORNVIG, SHEHU, ANDREOU (WIDZEW), SUTALO, SANS, KLICH, WÓJCIK (CRACOVIA).
SĘDZIOWAŁ DANIEL STEFAŃSKI (BYDGOSZCZ).
WIDZÓW 17 384.**

WIDZEW:

DRĄGOWSKI - KRAJEWSKI (90+2, ISAAC), WIŚNIEWSKI, ANDREOU, CHENG - BUKARI, LERAGER, SHEHU, FORMALCZYK (90+2, PAWŁOWSKI) - KORNVIG, ZEQRİ (85, ALVAREZ).

Cracovia:

Madejski - Sutalo, Wójcik, Henriksson, Piła - Hasić (90+1, Selan), Al-Ammari, Klich (90+1, Charpentier), Praszelik (54, Dominguez), Sans (46, Kameri) - Zahiroleslam (74, Bogacz).

Ocena meczu



OCENA MECZU W SKALI 1-5: 1 - SŁABY, 2 - PRZECIĘTNY, 3 - DOBRY, 4 - BARDZO DOBRY, 5 - DOSKONAŁY

Paźdierz, bylejakość, zenujące widowisko



Walki na łódzkim boisku nie brakowało.

Jan Hofman

Sprawdziliśmy, jak popisy futbolowej drużyny z Al. Piłsudskiego oceniły sportowe media.

Pewnie Robert Dobrzycki, większościowy właściciel widzowskiej spółki, czerwienie ze wściekłości, kiedy czyta, jak dziennikarze postrzegają jego zespół.

Sportowefakty.wp. piszą: Widzew wrócił do bylejakości. Cracovia dostosowała się do poziomu. Emocji było tyle, co kot napłakał. Kopanina. Jest to rezultat w pełni zasłużony, bo na więcej nikt nie zasłużył. Po absolutnie zenującym widowisku Widzew bezbramkowo zremisował z Cracovią.

Gol24: Totalny październik w Łodzi. Widzew znów bez zwycięstwa. Widzew Łódź po totalnie beznadziejnym meczu bezbramkowo zremisował u siebie z Cracovią. Jakościowo lepiej prezentowała się Cracovia, ale nie potrafiła przełożyć tego na wynik spotkania.

Weszło.com: Jeśli liczyliście na to, że po przełamaniu z Wisłą Płock w przypadku Widzewa sprawdzi się teoria keczupu (czytaj: że nagle ruszy), to byliście w błędzie. Znowu obejrzelimy drużynę spod szyldu „jesienią bez wielkich transferów zagrałoby to samo”. Widzew wrócił do bylejakości. Cracovia dostosowała się do poziomu.

Nadal łódzki zespół gra w piłkę słabo



Emil Kornvig



Osman Bukari nie miał łatwego zadania.

W meczu 22. kolejki piłkarskiej ekstraklasy rozegranym w Łodzi, Widzew zremisował 0:0 z Cracovią. Bilans RTS w tym roku jest słaby, drużyna zdobyła tylko cztery punkty na dwanaście możliwych.

Jan Hofman

Kolejny raz przekonaliśmy się, że Igor Jovičević to słaby trener, który w żaden sposób nie potrafi wykorzystać potencjału tej drużyny.

Co pewnie zaskoczyło wszystkich, Łodzianie zachowywali się niczym goście spotkania, przyczajeni na własnej części boiska i obserwujący co też wymyśli rywal. Miarą bezradności podopiecznych trene-

ra Igora Jovičevicia była liczba zero po stronie celnych strzałów!

Widzewiacy w pierwszej części gry mogli mówić o sporym szczęściu bowiem, sędzia nie zaliczył gola dla Cracovii (po konsultacji z VAR), uznając, że Zahiroleslam był na pozycji spalanej.

Także po przerwie Widzew grał niemrawo toteż nie był w stanie poważnie zagrozić Cracovii. Tak słabo grająca

łódzka drużyna może mieć poważny problem z utrzymaniem się w elicie.

Krakowianie ostatni raz wyższość rywala musieli uznać 22 listopada (16. kolejka) w meczu z Motorem Lublin. Od tamtej pory zanotowali w ekstraklasie pięć remisów oraz dwa zwycięstwa.

A Widzew, szkoda gadać...

Łodzianie po raz ostatni wygrali przy Al. Piłsudskiego 17 października (12. kolejka sezo-

nu) i był to trenerski debiut Igora Jovičevicia. Później już drużynie szło znacznie gorzej.

W tym meczu nie zagrał najsukuczniejszy piłkarz Widzewa - Sebastian Bergier - który musiał pauzować za nadmiar żółtych kartek.

W ostatnich minutach Krakowianie grali w osłabieniu po opuszczeniu murawy przez kontuzjowanego Wiktora Bogacza, który w tym meczu zadebiutował w ekstraklasie.

Trener Łodzian: Tworzy się charakter drużyny

Jan Hofman

Igor Jovičević, trener piłkarzy Widzewa:

- To było trudne spotkanie, na co wpływ miał między innymi stan boiska. Było dużo walki w środkowej strefie, próby zdobywania piłki i dużo agresji w naszej grze. Równocześnie było to mecz, w którym było widać, że tworzy się charakter tej drużyny. Udało się zdobyć jeden punkt, a po wygranej z Wisłą Płock zaliczyliśmy drugi mecz z rzędu bez straty gola. To były pozytywne tego me-

czu. Zdobyliśmy cztery punkty z bardzo trudnymi rywalami. Zwłaszcza Cracovia pokazała się jako mocny zespół, z indywidualnościami w składzie i swoim pomysłem na grę. Cracovia też grała długimi piłkami, ale nie stworzyła sobie żadnych konkretnych sytuacji.

- Oczywiście, żeby strzałów było więcej w naszym wykonaniu, możemy na przykład próbować strzałów z dystansu, ale to nie jest łatwe. Trzeba stworzyć sobie przestrzeń na boisku, posiadać piłkę, a dzisiaj nie było o to łatwe.



Igor Jovičević, trener Widzewa

Stoper Legii Warszawa zostanie widzewiakiem



W meczu Widzewa i Cracovii walki nie brakowało.

Zimowe okienko transferowe w piłkarskiej ekstraklasie zamyka się 25 lutego. Wiele wskazuje na to, że Widzew do tego chce pozyskać jeszcze jednego zawodnika.

Jan Hofman

Pojawiły się informacje, że Widzew Łódź chce mieć w swoich szeregach Steve'a Kapuadiego z Legii Warszawa. Ponoć oferta ze strony łódzkiego klubu jest na stole. To z bonusami 3 miliony euro.

Widzew przystąpił do działania, kiedy upadł temat transferu do Włoch. Stoper Legii był blisko przeprowadzki do Italii, ale drużyny z Serie A nie spełniły finansowych oczekiwań działaczy drużyny z ul. Łazienkowskiej.

Przypomnijmy, że Robert Dobrzycki, właściciel Widzewa, pobili już rekord naszej ekstraklasy, kiedy zapłacili 5,5 mln euro za Osmana Bukariego. Teraz może paść rekord wewnętrzny ekstraklasy (Tomasz Pieńko przeszedł z Zagłębia Lubin do Rakowa Częstochowa za blisko 1,8 miliona euro).

27-latek występuje w Legii Warszawa od sierpnia 2023 roku. Trafił do stołecznej drużyny z Wisły Płock za blisko pół miliona euro. W Legii rozegrał 107 meczów i zapisał na swoim koncie 6 goli. Ma też dwa występy w reprezentacji Demokra-



O piłkę walczą Steve Kapuadi i Łukasz Sekulski (od prawej) z Wisły Płock.

tycznej Republiki Konga, ma też francuskie obywatelstwo.

W tym sezonie ma na koncie 29 spotkań we wszystkich rozgrywkach. Jego kontrakt z Legią wygasa w czerwcu 2028 roku.

Warto dodać jeszcze kilka zdań na temat sytuacji z końcówki meczu Widzew - Cracovia. W 74 minucie na boisku pojawił się Wiktor Bogacz, zmieniając... Amerykanina - Kahveha Zahiroleslama.

Miał być receptą na ofensywną niemoc krakowskiej drużyny, a już po kilkunastu minutach w debiucie opuścił

boisko. Zawodnik drużyny gości po starciu przed polem karnym ze Steliosem Andreou, upadł na murawę i od razu złapał się za bark. Były napastnik New York Red Bulls nabawił się poważnej kontuzji. Luka Elsner, trener Cracovii powiedział, że 21-latek złamał obojczyk. Nie obędzie się bez operacji. To jednak nie wszystko. Napastnik kilka tygodni temu trafił do klubu przy ul. Kałuzę na zasadzie rocznego wypożyczenia z opcją wykupu. Był też w kręgu zainteresowań m.in. Rakowa Częstochowa. Teraz czeka go dłuższy rozbrat z piłką.

Cały mecz Piotra Zielińskiego

Jan Hofman

Inter Mediolan, z Piotrem Zielińskim w składzie, pokonał na wyjeździe Lecce 2:0 w meczu 26. kolejki włoskiej ekstraklasy piłkarskiej.

Lider powiększył przewagę nad drugim w tabeli lokalnym rywalem - AC Milan do 10 punktów. Wicelider swój mecz rozegra w niedzielę, u siebie z Parmą.

Inter miał przewagę, ale długo nie potrafił udokumentować jej golem. Prowadzenie

gościom dopiero w 75 minucie dał Henrikh Mkhitaryan. Ormianin kwadrans wcześniej pojawił się na boisku. W 82 minucie wynik ustalił Manuel Akanji.

Zieliński rozegrał całe spotkanie, a rezerwowym gospodarzy był Filip Marchwiński.

W innym meczu Juventus Turyn, bez kontuzjowanego Arkadiusza Milika, przegrał u siebie z Como 0:2.

Stara Dama w tabeli nadal jest na piątym miejscu, ale nad swoim sobotnim rywalem ma już tylko punkt przewagi.



Henrikh Mkhitaryan przyjmuje gratulacje do kolegów.

ARKA GDYNIA PRZESKOCZYŁA W TABELI ŁÓDZKI ZESPÓŁ

Jan Hofman

Wyniki meczów 22. kolejki ekstraklasy piłkarskiej:

● Piast Gliwice - Motor Lublin 1:2 (0:1)

0:1 - Mbaye N'Diaye (3), 0:2 - Karol Czubak (58), 1:2 - Leandro Sanca (79).

Widzów 3 231.

● Raków Częstochowa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:0 (1:0)

1:0 Ivi - Lopez (42).

Widzów 4 807.

● Legia Warszawa - Wisła Płock 2:1 (1:0)

1:0 - Rafał Adamski (23), 1:1 - Wiktor Nowak (73), 2:1 - Kacper Chodyna (83).

Widzów 18 378.

● Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0)

0:1 - Fredrik Ulvestad (90+1, karny).

Widzów 17 596.

● Arka Gdynia - GKS Katowice 2:1 (2:1).

0:1 - Mateusz Wdowiak (1),

1:1 - Michał Marcjanik (32), 2:1 - Nazarij Rusyn (44).

Widzów 7 998.

1. Jagiellonia Białystok 20 36 36-23

2. Górnik Zabrze 22 34 32-28

3. Raków Częstochowa 22 34 28-25



Marcel Łubik, bramkarz Górnik Zabrze

4. Wisła Płock	22	33	24-18
5. Cracovia	22	33	27-22
6. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
7. Lech Poznań	21	32	34-30
8. Korona Kielce	21	30	26-22
9. Pogoń Szczecin	22	28	32-35
10. Lechia Gdańsk	21	27	44-41
11. Radomiak Radom	20	27	35-32
12. GKS Katowice	21	27	28-31
13. Motor Lublin	22	27	30-37
14. Piast Gliwice	22	26	23-26
15. Arka Gdynia	21	25	19-36
16. Legia Warszawa	22	24	25-27
17. Widzew Łódź	22	24	29-32
18. Termalica Nieciecza	22	21	26-39

W następnej kolejce, 28 lutego, Pogoń Szczecin podejmie na własnym stadionie Widzew. Spotkanie rozpocznie się o godz. 14.45.

Harry Kane w Barcelonie?



Harry Kane

Jan Hofman

Piłkarze Bayernu Monachium wygrali w Monachium z Eintrachtem Frankfurt 3:2 w 23. kolejce niemieckiej ekstraklasy.

W pierwszej połowie spotkania na Allianz Arena gole dla Bayernu strzelili Aleksandar Pavlovic i Anglik Harry Kane, który w 68. minucie podwyższył na 3:0. Rozmiary porażki Eintrachtu zmniejszyli Jonathan Burkardt i Francuz Arnaud Kalimuendo.

W drużynie gości 30 minut rozegrał pomocnik Mario Goetze, który grał w Bayernie w latach 2013-16.

Kane w tym sezonie Bundesligi zdobył już 28 bramek i goni rekord Roberta Lewandowskiego, który w rozgrywkach

2020/21 zanotował 41 trafień.

Kane prawdopodobnie mimowolnie stał się elementem kampanii wyborczej na prezesa FC Barcelona. Jeden z potencjalnych kandydatów przygotował nawet fotomontaż, na którym widać Anglika w koszulce katalońskiego klubu. Piłkarz Bayernu Monachium zaprzecza, że coś wie o możliwym transferze.

Jakub Kamiński zanotował asystę, a jego FC Koeln zremisowało z TSG Hoffenheim 2:2. Wolfsburg - z Kamilem Grabarą w bramce - przegrał z Augsburgiem 2:3.

Bayern prowadzi w Bundeslidze z dorobkiem 60 pkt. Ma osiem punktów przewagi nad drugą Borussia Dortmund, która zremisowała na wyjeździe z RB Lipsk 2:2.

ŁÓDZKIE PIŁKARKI NIE DAŁY RADY POGONI SZCZECIN

Jan Hofman

To nie była udana inauguracja wiosennych zmagania w ekstraklasie, w wykonaniu piłkarek nożnych Grot SMS.

Łodzianki na własnym stadionie przegrały 0:3 z Pogonią Szczecin. Wynik spotkania został praktycznie ustalony już w pierwszej odsłonie spotkania.

Rezultat tego pojedynku nie jest zaskoczeniem, bowiem rywalki są na trzecim miejscu w tabeli, w łódzkiej drużynie gra młodzież, która dopiero zdobywa doświadczenie w krajowej elicie.

Podopieczne trenera Sebastiana Papisa mecz 13. kolejki miały rozegrać 28 lutego, ale gospodarz tego pojedynku - Górnik Łęczna - przełożył ten mecz ze względu na powołanie jednej zawodniczki do reprezentacji Polski. Tym samym łodzianki zagrają na Lubelszczyźnie dopiero 25 marca, godz. 16.

● **Grot SMS Łódź - Pogoń Szczecin 0:3 (0:2)**

0:1 - Okoniewska (2)
0:2 - Okoniewska (30)
0:3 - Legowski (87)



Łodzianki nie zdobyły gola.

Grot SMS: Sowalska, Bałdyga (46, Wosik), Potrykus, Bartczak, Kolis, Miązek, Sikora, Osajkowska (84, Urbańczyk), Dąbrowska (66, Urakova), Pągowska (73, Fesinger), Filipczak.

Dominika Lemańczyk po raz kolejny została powołana na zgrupowanie reprezentacji Polski kobiet do lat 17!. Drużyna narodowa rozegra drugą rundę eliminacji do tegorocznych Mistrzostw Europy. Tylko zwycięzca grupy awansuje na finały, które odbędą się w maju w Irlandii Północnej.

Rywalkami będą rówieśniczki z Słowacji, Walii (gospodarz turnieju) oraz Holandii.

Derby Krakowa na remis



Fragmen meczu w Krakowie.

Jan Hofman

Wyniki meczów 22. kolejki I ligi piłkarskiej:

● Wisła Kraków - Wiczyzta Kraków 1:1 (1:0)

1:0 - Angel Rodado (43, karny), 1:1 - Natan Dziegielewski (79).

● Górnik Łęczna - GKS Tychy 1:0 (1:0)

1:0 - Łukasz Zjawini (5).

0:2 - Robert Dadok (12), 0:3 - Dave Gnaase (63), 1:3 - Szymon Szymański (70, karny), 2:3 - Daniel Szczepan (73).

● Miedź Legnica - Chrobry Głogów 0:1 (0:1)

0:1 - Kelechukwu Ibe-Torti (21).

● Puszcza Niepołomice - Stal Rzeszów 4:1 (0:0).

1:0 - Konrad Kasolik (49), 2:0 - Amarildo Gjoni (64), 3:0 - Kosei Iwao (75), 4:0 - Mateusz Cholewiak (88), 4:1 - Oliwier Sławiński (90+2, karny).

1. Wisła Kraków	22	48	53-18
2. Chrobry Głogów	22	38	31-20
3. Wiczyzta Kraków	22	37	47-33
4. Polonia Warszawa	22	37	37-31
5. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	22	36	39-29
6. Stal Rzeszów	22	35	35-35
7. Polonia Bytom	21	34	36-27
8. Miedź Legnica	22	34	39-39
9. Śląsk Wrocław	21	31	37-36
10. Ruch Chorzów	22	31	34-33
11. ŁKS Łódź	21	29	32-34
12. Odra Opole	21	26	21-24
13. Pogoń Siedlce	21	25	23-23
14. Puszcza Niepołomice	22	25	27-29
15. Znicz Pruszków	22	19	23-44
16. Górnik Łęczna	22	15	25-41
17. GKS Tychy	22	14	27-48
18. Stal Mielec	21	14	24-46

Aż pięciu ełkaesiaków grało w Stali Mielec



Rywała atakuje Koki Hinokio.



Przy piłce Piotr Głowacki.

Piłkarze ŁKS w spotkaniu 22. kolejki piłkarskiej pierwszej ligi zagrają w Mielcu ze Stalą. Poniedziałkowy mecz 22. kolejki sezonu rozpocznie się o godz. 18.

Jan Hofman

Dla kilku ełkaesiaków ten mecz będzie miał pewne zabarwienie sentymentalne, bowiem w swoim sportowym CV mają grę w Stali.

Piłkarzami mieleckiej drużyny byli w przeszłości: Maksymilian Pingot, który ostatnio reprezentował barwy Górnika Zabrze i został wypożyczony do ŁKS, Piotr Głowacki, Serhij Krykun, Koki Hinokio i Fabian Piasecki.

Dla przeciwwagi Ireneusz Mamrot, obecny szkolenio-

wiec Stali Mielec (pracował z Krykunem), był opiekunem ełkaesiaków. Objął ekipę z Łodzi 7 marca 2021 roku. 55-latek zaliczył 13 spotkań za sterami drużyny z AI. Unii z bilansem 5 zwycięstw, 3 remisów i 5 porażek oraz bilansem bramkowym 15:15. Szkoleniowiec zdecydował się odejść ze swojego stanowiska 1 czerwca dostając między czasie propozycję z ekstraklasowej Jagiellonii Białostok, z którą w przeszłości święcił swoje największe triumfy w karierze.

W kadrze drużyny z Podkarpacia znajdują się jeden były zawodnik ŁKS. To Bartosz Szędziła, 33-latek grał w Łodzi w latach 2021-2024, w tym czasie wpiętrzymując się w I lidze, następnie awansując do ekstraklasy, a na końcu odchodząc po spadku do I ligi w sezonie 2023/24.

Trener spadkowicza z ekstraklasy uważa, że łódzka drużyna ma bardzo mocną kadrę, bowiem ten zespół był budowany tak, by mógł podjąć skuteczną walkę o awans do krajowej elity.

W tabeli I ligi ŁKS Łódź zajmuje 11. miejsce z dorobkiem 29 punktów po 21 rozegranych meczach, natomiast Stal Mielec plasuje się na 18. pozycji z 14 punktami. W pierwszej rundzie to łodzianie wygrali u siebie 2:0 po bramkach Fabiana Piaseckiego i Mateusza Lewandowskiego.

PSG znów liderem, wygrana Manchesteru

Jan Hofman

Piłkarze Paris Saint-Germain odzyskali prowadzenie we francuskiej ekstraklasie.

Obrońcy tytułu pokonali u siebie Metz 3:0 w 23. kolejce i wykorzystali potknięcie Lens. Dotychczasowy lider przegrał na własnym obiekcie z AS Monaco 2:3. Bramki dla Paryżan zdobyli: Desire Doue, Bradley Barcola i Goncalo Ramos.

PSG ma teraz dwa punkty przewagi nad Lens. Klub z północy Francji po godzinie gry

i golach Odsonne'a Edouarda i Floriana Thauvina prowadził z Monaco 2:0. Goście zdobyli jednak trzy bramki między 62 a 72 minutą. Na listę strzelców wpisali się: Folarin Balogun, Denis Zakaria i Ansu Fati.

Manchester City wygrał u siebie z Newcastle United 2:1 w meczu 27. kolejki angielskiej ekstraklasy. Do prowadzącego Arsenalu traci dwa punkty.

Bramki padły w pierwszej połowie. Dla gospodarzy obie, w 14. i 27. minucie, zdobył Nico O'Reilly. Dla Newcastle w 22. trafił Lewis Hall.



Radość piłkarzy PSG.

Budowlane musiały się solidnie napociec

W spotkaniu 18. kolejki ekstraklasy siatkarek UNI przegrało w Opolu 2:3 z Budowlanymi Łódź.

Jan Hofman

To było spotkanie na szczycie siatkarskiej ekstraklasy, bowiem na parkiecie rywalizowały drugi i trzeci zespół w tabeli.

Po pierwszych dwóch setach wydało się, że wielkich emocji nie będzie. Łodzianki zagrały bardzo dobrze i nie pozwoliły rywalkom na wiele, wygrywając do 18 i 15.

Później jednak Opolanki ruszyły do zdecydowanej ofensywy, doprowadzając do tie-breaka. Decydującą partię wygrały łodzianki i tym samym nie dały odebrać sobie fotela wiceliderki.

Gospodynie były mocno zaangażowane, bowiem miały szansę na odniesienie piątego zwycięstwa z rzędu. Budowlane



Siatkarki Budowlanych

w sześciu ostatnich spotkaniach wygrały piąty raz. Tym samym drużyna trenera Macieja Biernata wzięła skuteczną rewanż za listopadową porażkę w Łodzi.

Teraz przed Budowlanymi rewanżowe spotkanie ćwierćfinału Pucharu CEV. 25 lutego łodzianki zagrają we Włoszech z zespołem Reale Mutua Fenera Chieri*76. Nasz zespół musi odrabiać straty,

bowiem pierwszy mecz, rozegrany w hali przy Al. Unii, przegrał 1:3.

A już 1 marca wielkie emocje w ekstraklasie, bowiem kibiców czekają derby Łodzi. ŁKS Commercecon podejmie Budowlanych (początek, godz. 17.30).

● UNI Opole - PGE Budowlane Łódź 2:3 (18:25, 15:25, 25:21, 25:22, 13:15).

● Brazylijska atakująca Daniela Cechetto, która dołączyła do „dziupli” Łódzkich Wiewiór przed sezonem 2024/2025, rozstała się z ŁKS Commercecon. Kontrakt z Danielą Cechetto został rozwiązany za porozumieniem stron. W ubiegłym sezonie Cechetto wraz z drużyną świętowała wicemistrzostwo Polski.

Fatalny występ Realu

Jan Hofman

Piłkarze Realu Madryt przegrali w 25. kolejce na wyjeździe z Osasuną Pampeluna 1:2.

Osasuna, zespół środka tabeli, okazała się równorzędnym rywalem dla utytułowanych rywali. Gospodarze prowadzenie zdobyli z rzutu karnego tuż przed przerwą po faulu na Ante Budimirze. Pewnym wykonawcą „jednostki” okazał się sam poszkodowany. Reprezentant Chorwacji w tym sezonie La Liga zdobył 12. bramkę.

Po zmianie stron Kylian Mbappe (70) strzelił co prawda wyrównującego gola, ale sędzia szybko zasygnalizował, że Francuz był na pozycji spalonej. Po chwili już nie było żadnych wątpliwości. Królewscy doprowadzili do remisu po dynamicznej akcji Federico Valverde - i podaniu w pole karne - Viniciusowi Jr. pozostało tylko skierować nogę, aby piłkę skierować do siatki.

W finałowej minucie regulaminowego czasu Raul Garcia w świetnym stylu wymanewrował defensywę gości i z bliska pokonał Thibauta Courtoisa.

„Kolejna porażka” - podsumował występ „Królewskich” dziennik „As”.

„Real przegrał w Pampelunie po fatalnym występie. Raul Garcia strzelił oszałamiającego gola, a osamotniony Vinicius Junior był bezradny” - skomentował „As”.



Radość piłkarzy Pampeluny po zdobyciu drugiego gola.

Milner rekordzistą w liczbie rozegranych meczów

Jan Hofman

James Milner został samodzielnym rekordzistą w liczbie meczów rozegranych w Premier League.

W wieku 40 lat i 48 dni James ustanowił najlepszy wynik angielskiej ekstraklasy pod względem liczby rozegranych meczów.

Piłkarz Brighton&Hove Albion w sobotę wybiegł na boisko po raz 654. Jego zespół gra na wyjeździe z Brentfordem.

Milner zadebiutował w Premier League w 2002 roku, w wieku 16 lat, jako zawodnik Leeds United. Łącznie w barwach „Pawi” wystąpił 48 razy. Później grał w Newcastle United (94 mecze), Aston Villi (100), Manchesterze City (147),

Liverpoolu (230), a w Brighton wystąpił w sobotę po raz 35.

Z Manchesterem City świętował dwa, w 2012 i 2014 roku, a z Liverpoolem jedno mistrzostwo Anglii w 2020.

Więcej niż 600 meczów w Premier League zaliczyli jeszcze tylko Gareth Barry - 653, Ryan Giggs - 632 i Frank Lampard - 609. Wszyscy zakończyli karierę.

Milner przebił wynik, który niemal dokładnie osiem lat wcześniej ustanowił jego były kolega z zespołu. 11 lutego James Milner na terenie swojego byłego klubu, Aston Villi, wyrównał rekord Garetha Barry'ego pod względem liczby występów w Premier League. Na Villa Park pomocnik Brighton zaliczył 653. występ w tych rozgrywkach.



James Milner

Wiadomości z hal, boisk, kortów i torów

Jan Hofman

Lider światowego rankingu tenisistów Carlos Alcaraz zwyciężył w turnieju ATP w Dausze.

W finale pokonał Francuza Arthura Filsa 6:2, 6:1. Hiszpan jest w tym roku niepokonany - wcześniej triumfował w wielkoszlemowym Australian Open, a serię wygranych meczów przedłużył do 11.

Jessica Pegula wygrała turnieju WTA 1000 w Dubaju. Rozstawiona z numerem czwartym amerykańska tenisistka w sobotnim finale pokonała Ukrainkę Elinę Switolinę (nr 7.) 6:2, 6:4. To jej dziesiąty tytuł w karierze i czwarty w imprezie rangi 1000.

To było ich dziewiąte spotkanie i szósta wygrana Peguli. Poprzedni tytuł świętowała w czerwcu ubiegłego roku, kiedy w finale w Bad Homburg pokonała Igę Świątek.

● Jeremy Sochan nie zdobył punktów dla New York Knicks w sobotnim meczu koszykarskiej ligi NBA. Jego zespół po niesamowitym pościgu w czwartej kwarcie odrobił 18 punktów straty i pokonał Houston Rockets 108:106.

Reprezentant Polski grał nieco ponad cztery minuty

i w tym czasie oddał po jednym niecelnym rzucie za dwa i trzy punkty oraz popełnił jeden faul.

● Dominik Olszowy (Riejū) zajął ósme miejsce w piątej imprezie cyklu motocyklowych mistrzostw świata FIM w SuperEnduro w sezonie 2025/26. Drugi ze startujących w Belgradzie Polaków, Aleksander Gotkowski (Suzuki) był 14. Zawodcy wygrał Brytyjczyk Billy Bolt (Husqvarna). Drugi był jego rodak Mitch Brightmore (Gas Gas), zaś trzeci Szwed Eddie Karlsson (Stark).

Olszowy w pierwszym i drugim finale był ósmy, zaś w trzecim - dziesiąty. Gotkowski najpierw zajął 14. miejsce, potem 13., zaś w ostatnim ponownie 14. W klasyfikacji generalnej prowadzi Bolt, Olszowy zajmuje szóste miejsce.

● Nikodem Marszałik zdobył w bułgarskim Płowdiwie srebrny medal halowych mistrzostw Europy w łucznicztwie w kategorii wiekowej U-21 w łuku klasycznym. W finale zawodnik MLKS Dąbrowia Dąbrowa Tarnowska przegrał z Włochem Emiliano Ramponem 2:6.

Pierwsze miejsce w tabeli medalowej przypadło ekipie Włoch (11 złotych - 4 srebrne - 6 brązowych), przed Turcją (4-



Carlos Alcaraz

4-2) i Ukrainą (3-1-5). Polska z jednym srebrnym medalem zajęła 15. lokatę. Na podium stanęli łucznicy z 19 krajów.

● Phil Fayne (Orlen Zastal Zielona Góra) wygrał konkurs wsadów piłki do kosza podczas finałowego turnieju Pucharu Polski w Sosnowcu. W rzutach za trzy punkty najlepszy był Maksymilian Wilczek (Legia Warszawa), który trafił 13 z 25 prób w decydującej rozgrywce. ● 80-letni Mircea Lucescu zostanie na stanowisku selek-

cjonera piłkarskiej reprezentacji Rumunii i poprowadzi drużynę w meczach barażowych do tegorocznych mistrzostw świata - ogłosiła rumuńska federacja (FRF).

Deklaracja piłkarskich władz Rumunii kończy trwającą od kilku miesięcy spekulację dotyczące możliwości zastąpienia Lucescu na stanowisku selekcionera przez jego rodaka Edwarda Iordanescu, który w 2025 roku pracował z drużyną Legii Warszawa.

Poniedziałek

Wschód słońca
6.39

Zachód słońca
17.11

Długość dnia
10 godz. 32 min.

Krótszy od najdłuższego o 6 godz. i 8 min.
i dłuższy od najkrótszego o 2 godz. i 45 min.

23
lutego 2026

DZISÍ IMIENINY OBCHODZĄ
Izabela, Roman, Damian, Feliks,
Marta, Piotr, Prymian, Stefan.

HOROSKOP

Baran

(21.03-19.04) Skoro nie czujesz się dobrze, to nie zmuszaj się do czegoś, co jest ponad Twoje siły. Lepiej odpocznij. Nie narażaj się.

Byk

(20.04-22.05) Powstrzymaj się dzisiaj od krytycznych uwag, nawet jeśli byłyby wyjątkowo trafne. Dobrze na tym wyjdiesz.

Bliznięta

(23.05-21.06) Szkoda czasu na dręczenie się złymi myślami. Wykorzystaj ten czas na spędzenie czasu z rodziną albo przyjaciółmi.

Rak

(22.06-22.07) Uda Ci się zdobyć zainteresowanie osoby, która do tej pory nie miała dla Ciebie czasu. Wykorzystaj to, ale z umiarem.

Lew

(23.07-23.08) Otrzymasz to, czego chciałeś, ale sam przyznasz, że wygląda to dosyć podejrzanie. Sprawdź co za tym stoi

Panna

(24.08-22.09) Zastanów się, czy nie jesteś zbyt drobiazgowy. Refleksja i wnioski z niej płynące będą Ci bardzo potrzebne.

Waga

(23.09-22.10) Bezpieczeństwo przede wszystkim. Jeśli wybierasz się w podróż autem, sprawdź dokładnie jego stan techniczny.

Skorpion

(23.10-21.11) Bez uprzedzenia pojawią się u Ciebie dawno niewidziani goście, w dodatku w nieco przerażającej liczbie. Bądź gotów.

Strzelec

(22.11-21.12) Pokusa pokazania się publiczności będzie silna. Musisz uważać, żeby nie zrobić czegoś, co może Ci zaszkodzić.

Koziorożec

(22.12-19.01) Tłoku w tych dniach nie unikniesz, więc nastaw się na szczególne warunki. Nie pchaj się, gdy nie trzeba.

Wodnik

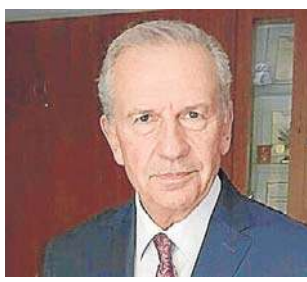
(20.01-18.02) Zachowaj klasę. W pewnych okolicznościach po prostu nie wypada manifestować niechęci i niezadowolnienia.

Ryby

(19.02-20.03) Otrzyj ty, wyjdź otwórz się na nowe znajomości. Przy odrobinie szczęścia możesz spotkać kogoś godnego uwagi.

TOMASZ STOCKINGER

Aktor kończy 71. lat, a 49. aktorka Paulina Holtz.
W 532 r. rozpoczęto budowę świątyni Hagia Sophia w Konstantynopolu.
W 1998 r. ratyfikowano konkordat między Polską a Watykanem.
W 2011 r. z linii montażowej FSO zjechał ostatni samochód.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 8°C
min. 2°C



Jutro

maks. 5°C
min. 0°C



Środa

maks. 6°C
min. -1°C



Czwartek

maks. 12°C
min. 2°C



Piatek

maks. 14°C
min. 3°C



ZDJĘCIE DNIA



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Majtki z instrukcją obsługi.

WIĘCEJ LUZU!

"MAJTKI DO BZYKANIA", A MOZE NA...

Zaskakujące figi przyciągały wzrok klientów podczas targów Shop Local w miniony weekend w Manufakturze. Na kilkunastu stoiskach rotundy handlowej zaprezentowali się twórcy unikatowych ubrań, dodatków i akcesoriów z całej Polski. Na jednym ze stoisk w oczu rzucały się majtki z dającymi do myślenia napisami „magia w majtkach”, „Polizane

zaklepane”, „Majtki do zdjęcia” – to tylko niektóre przykłady. Z kolei majtki – w cenie 70 zł damskie i 85 zł męskie – to wyrób śląskiej marki Majtki z Sosnowca. – Majtki kupowane są przede wszystkim na prezenty. Okazuje to na przykład Dzień Chłopaka czy walentynki – mówi Anna Hertel ze sklepu Lemme w Łodzi, który sprowadza do Łodzi majteczki. Jak przyznaje klienci najczęściej wybierają hasło... „Środa dzień lodu”.

W Manufakturze w weekend nie zabrakło też innych nietypowych rzeczy. Były świece-czaszki Soylo (50 zł), futerały na różne drobiazgi zwane „coškami” z Cze-pirkowa” (35 zł), spódnice z tafty (Fio, 350 zł), artystyczne torby (Breneca za 130-190 zł), a także wiele innych przedmiotów i upominków. Klienci kupowali je m.in. z myślą o zbliżającym się Dniu Kobiet.

Matylda Witkowska

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) pchli ze starociami,
- 6) głos myszy,
- 11) rześisty deszcz,
- 12) zaczarowany w kreskówce,
- 13) pręt do pieczenia mięsa,
- 14) pieściotliwie o małym dziecku,
- 15) japoński telewizor,
- 16) pojazd na płozach,
- 17) właściwość charakterystyczna danego roztworu,
- 18) klub sportowy prezesa Ochódzkiego z „Misia”,
- 19) grał w parze z Andrzejem Szarmachem,
- 21) nocne zjawy,
- 23) drapieznik z sawanny,
- 26) krótka sukienka,
- 27) popularny zespół disco-polo,
- 30) zespół muzyków grających na instrumentach strunowych,
- 31) graniczy z Białorusią,
- 34) objaw, symptom,
- 38) drzewo iglaste, głównie sosna,
- 39) popularny model Volkswagena,
- 40) Andrzej i ..., duet wokalny,
- 41) cesarz z „Quo vadis” Sienkiewicza,
- 42) Jurata na Helu latem dla turystów.

Pionowo:

- 1) zbytek otaczający bogacza,
- 2) faza Księżyca,
- 3) zestawienie danych w rubrykach,
- 4) zastępuje w pracy człowieka,
- 5) ma wilczy apetyt,
- 6) widzenie świata przez czarne okulary,
- 7) obraz przed oczami prawosławnego,
- 8) srogi recenzent,
- 9) zastosowanie sprzętu w praktyce,
- 10) hiszpański następca tronu,
- 20) największy stan USA,
- 22) serial z podwójną rolą Cezarego Żaka,
- 24) filmowy bohater w masce,
- 25) ozdobi kobiece ucho,
- 28) blaszka na stroju ludowym
- 29) źle przyzwyczajenie,
- 31) jedzony w tłusty czwartek,
- 32) imię Teligi, polskiego żelgarza samotnika,
- 33) markowy trunek w barku,
- 35) dojrzewa w kłosie,
- 36) imię autora teorii względności,
- 37) nalewka z liści piołunu.

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10	
11					■	12							■	13				
	■		■	14				■	■	15				■		■		
16					■	17						■	18					
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■		
23	24		25			■	26				■	27		28		29		
■	■		■			■	■	■		■		■		■		■	■	
30								■										
■		■		■									■		■		■	
31		32		33									34	35		36		37
	■		■		■								■		■		■	
38													39					
	■		■		■								■		■		■	
40													■	41				
	■		■		42									■		■		



PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

"JAK SILNE WIATRY PRZY KONCU LUTEGO, TO SPODZIEWAJ SIĘ LATA ZYŻNEGO"

DZISÍ JEST ŚWIĘTO:

**DZIEŃ BEZ ŁAPÓWKI
DZIEŃ WALKI
Z DEPRESJĄ**